PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 97 — ROK VII. WTOREK 10 KWIETNIA 1951 ROKU CENA 10 GR.

Złączeni przymierzem pokoju z narodami całego świata

zdołamy powstrzymać zbrodniczą dłoń imperialistów

Przemówienie premiera J. Cyrankiewicza, wygłoszone w dniu 8 bm. w Oświęcimiu

WARSZAWA (PAP). — W dniu 8 kwietnia b. r. premier Józef Cyrankiewicz wygłosił w Oświęcimiu na wielkiej manifestacji bojowników o pokój i demokrację, następujące przemówienie:

Zebraliśmy się tu, przybysze z kraju i zagranicy, by uczcić międzynarodowy dzień byłych więźniów politycznych i uczestników ruchu oporu, bojowników antyfaszystowskich. Stoimy wśród ponurych bloków Oświęcimia, którego imię stało się symbolem grozy i zdziczenia, barbarzyństwa i bezgranicznej brutalności faszyzmu, a zarazem pomnikiem męczeńskiej śmierci milionów ludzi. Kiedy nadeszły owe pamiętne dni roku 1945, gdy pomiędzy druty i baraki obozów koncentracyjnych wtargnęły wyzwoleńcze oddziały Armii Radzieckiej, kiedy na radzieckich czołgach wjechała między te mury wolność, kiedy pijani szczęściem i radością odzyskanej swobody szliśmy naprzeciw nowemu jutru — zdawało się nam, że koszmar Oświęcimia, Dachau i Buchenwaldu należy do bezpowrotnej przeszłości. Że tym razem już zło wdeptane w ziemię nie zdoła się odrodzić.

Nie ma już wśród żywych Hitlera i Mussoliniego, ponieśli zasłużoną karę liczni oprawcy z ich świty. Ale z ich śmiercią nie zeszedł bynajmniej do grobu faszyzm, imperializm, militaryzm. Ci, którzy krew ofiar i żołnierzy drugiej wojny światowej potrafili przekuć w złoto miliardowych zysków — bankierzy i kapitaliści Ameryki — sięgnęli po laury Hitlera, wygrzebali znowu jego ludobójcze i ludożercze plany.

Najazd amerykańskich imperialistów i ich pachołków na Ludowo-Demokratyczną Republikę Koreańską był dla nas wszystkich groźnym ostrzeżeniem, że podżegacze wojenni nie cofną się przed niczym i gotowi są na największe przestępstwa, byle zrealizować swe plany panowania nad światem. Ale rychło ów sygnał ostrzegawczy przemienił się w dzwon alarmu. Bo oto praktyka najazdu amerykańskiego na Koreę pokazała, że to nie tylko polityka hitlerowska znalazła naśladowców w Waszyngtonie. Najazd amerykański na Koreę ujawnił, że to również metody hitlerowskie znalazły pełne zastosowanie.

Nikt nigdy w Polsce nie zapomni losu Warszawy, ale Korea po najeździe amerykańskim to Warszawa, rozciągnięta na cały kraj. Nie ma tam ani jednego miasta, ani jednego osiedla, ani jednej wsi, gdzie żołnierz i lotnik amerykański nie pozostawiłby ruin, zgliszcz i trupów.

Ten sam los, który zgotowali Korei, chcą zgotować ludom Europy.

Gdyby nam tu, na tym oświęcimskim placu obozowym, ktoś przed sześciu laty powiedział, że nasi oprawcy w mundurach Wehrmachtu i SS dostaną znowu broń do ręki, że ich na nowo uzbroją i sformują w zwarte oddziały, powiedzielibyśmy, że to fantazja obłąkanego umysłu. A przecież znalazły się takie obłąkane umysły, które w niespełna sześć lat po zakończeniu tamtej rzezi, wpychają znowu broń do ręki hitlerowskim mordercom i bandytom.

Dla nas, dla narodu polskiego, ta sprawa jest oczywista. Nowy Wehrmacht — to nowy „Drang nach Osten", nowy Wehrmacht — to nowa wojna. Nowy Wehrmacht — to odwet.

Propaganda rewizjonistyczna przeciwko Polsce szaleje w Niemczech Zachodnich. Oto właśnie ostatnie dni przyniosły nowy jej przejaw. W Lubece zapowiedziano zjazd delegatów przesiedleńców z terenu Gdańska, którzy wybiorą jakiś parlament i rząd gdański i proklamują je jako władze wolnego miasta. Ta nowa szopka, odegrana z natchnienia władz anglosaskich, może budzić wśród nas uśmiech politowania. Bo znamy już los podobnych rządów emigracyjnych, które poniewierają się po śmietnikach historii. Że wspomnę choćby groteskową postać pana Zaleskiego, pozującego na rzekomego prezydenta w Londynie. Ale owa szopka gdańska jest przejawem niezmordowanej roboty politycznej naszych wrogów, którzy takimi imprezami chwytają na wędkę swych celów wojennych ludność Niemiec Zachodnich. Dlatego **musimy czujnie baczyć na tę robotę i bić w jej organizatorów, mobilizując opinię polską przeciwko wszelkim próbom kwestionowania naszych raz na zawsze ustalonych i wytyczonych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku.**

Do jakich niecnych środków uciekają się w tej walce wrogowie pokoju, niechaj świadczy sprawa błogosławieństwa papieskiego dla Oswalda Pohla.

Temu uciekinierowi spod szubienicy, Watykan przesyła swe błogosławieństwo. Na urągowisko pamięci tych wszystkich księży katolickich, których krew zrosiła piaski Brzezinki, Oświęcimia i dziesiątków innych miejsc kaźni, którzy cierpieli i walczyli tu wraz z nami. Na urągowisko pamięci milionów pomordowanych w hitlerowskich obozach koncentracyjnych.

Ci, którzy remilitaryzują Niemcy i przygotowują nową wojnę, którzy zbroją armie zaborcze i grożą nam bronią atomową, raz jeszcze jednak czynią rachunek bez gospodarza. **Na ich drodze stoi ogromny, setki milionów liczący ruch obrońców pokoju. Na ich drodze stoi potężny obóz**

(Dokończenie na str. 2)

SŁOWA STALINA

napawają nas wiarą w zwycięstwo

Wywiad korespondenta „Prawdy" z dziekanem Johnsonem laureatem Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej

MOSKWA (PAP). — Londyński korespondent dziennika „PRAWDA" — Majewski odwiedził w Canterbury dziekana katedry, wytrwałego bojownika o pokój, laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej — **Hewletta Johnsona.** W rozmowie z korespondentem „Prawdy" dziekan Johnson oświadczył, że przyjął on z wielką radością wiadomość o przyznaniu mu Nagrody Stalinowskiej.

Jestem pełen głębokiego uczucia wdzięczności — oświadczył dziekan Johnson — **za okazanie mi uznania przez ruch obrońców pokoju, reprezentujący dziś połowę dorosłej ludności wszystkich krajów i związany nierozerwalnie ze szlachetnym imieniem STALINA.**

Jestem głęboko wdzięczny za wyrazy uznania dla mojej 30-letniej pracy dla dobra pokoju i za moje starania, by przedstawić w prawdziwym świetle cele, do których dąży Rosja od tych dni począwszy, gdy była ona osamotniona, aż do dni dzisiejszych, gdy jest silnym i potężnym mocarstwem, jednoczącym dokoła siebie miliony bojowników o pokój i gdy — jak dawniej — broni pokoju.

W chwili obecnej, gdy świat cały stoi w obliczu groźby nowej wojny, nagroda, którą otrzymałem, jeszcze bardziej napełnia mnie natchnieniem do walki o pokój.

Dziekan Johnson opowiedział następnie korespondentowi „Prawdy" o rosnącym wśród narodu angielskiego dążeniu do pokoju.

Mimo, że ruch w obronie pokoju — stwierdził dziekan — nie osiągnął jeszcze w Anglii właściwego poziomu, to jednak rośnie on stale i jednoczy naród. **Dla narodu angielskiego myśl o wojnie z Chinami, przepowiadanej przez najeźdźców amerykańskich — jest nienawistna. Naród angielski stanowczo wypowiada się przeciwko remilitaryzacji Niemiec.**

W zakończeniu swego wywiadu dziekan Johnson oświadczył:

Wierzę mocno, że sprawa pokoju zwycięży. Za każdym razem, gdy nad światem gromadzą się groźne chmury, słyszymy głos Józefa STALINA, jego proste i jasne słowa, które napawają nas wiarą w ostateczne zwycięstwo sprawy pokoju.

Droga hańby pachołków Wall-Street

Rząd Queuille zakazał działalności Światowej Rady Pokoju na terenie Francji

Potężna fala protestów i oburzenia odpowiedzią na faszystowską prowokację

PARYŻ (PAP). — Na łamach organu rządowego „Journal Officiel" ukazał się dekret podpisany przez premiera Queuille'a, zakazujący działalności na terytorium Francji Biura Światowej Rady Pokoju.

Dekret rządu Queuille'a, zmierzający do uniemożliwienia działalności Światowej Rady Pokoju na terytorium francuskim **wywołał w całym kraju powszechne oburzenie.** Francuska opinia publiczna zwraca uwagę na fakt, że obecny krok rządu francuskiego nastąpił w kilka miesięcy po podobnych faszystowskich dekretach, godzących w trzy wielkie demokratyczne organizacje międzynarodowe — Światową Federację Związków Zawodowych, Światową Federację Młodzieży Demokratycznej i Międzynarodową Demokratyczną Federację Kobiet.

Francuska Rada Pokoju ogłosiła deklarację, w której stwierdza, że **decyzja rządu francuskiego nie wywoła zamierzonych skutków, ponieważ autorytet Światowej Rady Pokoju opiera się we Francji na milionach Francuzów i Francuzek, zjednoczonych w walce o pokój. Decyzja rządu francuskiego** — głosi dalej deklaracja — **stanowi nowy objaw podporządkowania się siłom agresji.** Na zakończenie Francuska Rada Pokoju domaga się cofnięcia bezprawnego dekretu.

Komunistyczna Partia Francji stwierdza w swym proteście, że **decyzja rządu jest niesłychanym aktem samowoli i bezprawia.** Charakterystyczne jest, że rząd francuski zakazując działalności Światowej Rady Pokoju powołuje się na dekrety z roku 1939, wprowadzone **przez grabarza Ojczyzny — Daladiera.**

Komunistyczna Partia Francji wzywa wszystkich ludzi pracy, wszystkich patriotów, demokratów i przyjaciół pokoju, aby wystąpili przeciwko bezprawnemu aktowi rządu francuskiego. Wzywa ich do energicznej walki o cofnięcie tej decyzji, jak również do udzielenia stanowczej odprawy podżegaczom wojennym przez wzmożenie masowej kampanii na rzecz zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

* * *

LONDYN (PAP). — Przewodniczący Angielskiego Komitetu Obrońców Pokoju Pritt potępił haniebną decyzję rządu francuskiego. Ten reakcyjny krok rządu francuskiego — oświadczył Pritt — stawia go w szeregach wrogów pokoju.

* * *

PRAGA (PAP). — Na wiadomość o zakazaniu we Francji działalności Biura Światowej Rady Pokoju, Międzynarodowa Organizacja Dziennikarzy przesłała stanowczy protest do premiera i ministra spraw wewnętrznych w Paryżu.

Spółdzielnia produkcyjna w Małkowie

zakończyła siewy wiosenne

Spółdzielnia produkcyjna w Małkowie — powiat Sieradz — pierwsza w powiecie ukończyła siewy wiosenne.

Siew w tej spółdzielni ukończony został w dniu 6 kwietnia

Spółdzielnia produkcyjna w Małkowie zwyciężyła również we współzawodnictwie szybkiego obsiewu — jakie nawiązała ze spółdzielnią produkcyjną w Tubądzinie.

PRZED 1 MAJA

ZPB im. Marchlewskiego

Podjęte dla uczczenia święta 1 Maja przez pracowników tkalni ZPB im. Marchlewskiego zobowiązania produkcyjne są nie tylko w pełni wykonywane, ale i poważnie przekraczane.

I tak majster Józef Nawrotek, który wraz ze swym zespołem postanowił wykonywać plan w 130 proc., wykonuje go w 150 proc. Salowi — Koszarek i Polawski, których zmiany wykonywały 98 i 86 proc. planu osiągają obecnie 108 i 112 proc. Partia salowego Zyberta przekracza powzięte zobowiązania o 10 proc., a partia Zygmunta Nazary zamiast przyjętych w zobowiązaniu 105 proc. wykonuje 126 proc. planu dziennego. Zespół Józefa Urbaniaka przekroczył zobowiązania o 23 proc., a majstra Masłowskiego aż o 42 proc.

Załoga całej tkalni, która postanowiła wykonać plan w kwietniu w 100,5 proc., realizuje go obecnie w 104,6 proc.

Rada Kobieca przędzalni ZPB im. Stalina

Rada Kobieca oddziału przędzalni średnio-przędnej w ZPB im. Stalina postanowiła w Czynie 1-Majowym uprzątnąć tor kolejowy z nagromadzonej tam i leżącej już od szeregu miesięcy „bednarki".

Pierwsza partia przodownic społecznych złożona z 15 kobiet zobowiązanie swoje już wykonała.

ZPB w Bełchatowie

Przodownica pracy, tkaczka Załęczna z ZPB w Bełchatowie, wyrabiająca stale 123 proc. swej bazy postanowiła dla uczczenia 1 Maja podnieść produkcję o 2 proc., zobowiązanie swoje przekroczyła i osiąga obecnie 125,2 proc. wykonania bazy.

Zespół majstra Władysława Kołaty z tychże samych zakładów, który w Czynie Majowym podniósł produkcję o 1 proc. po dokonaniu szeregu usprawnień, mających na celu zmniejszenie ilości postojów organizacyjnych, podjął dodatkowe zobowiązanie zwiększenia produkcji jeszcze o 1 procent.

Zakłady im. Strzelczyka

Jak nam komunikuje nasz korespondent St. Żakowski, brygada młodzieżowa zatrudniona w warsztacie elektrycznym w Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka podjęte przez siebie zobowiązanie — założenia instalacji elektrycznych do 21 maszyn — wykonała już w 100 proc.

Młodzieżowcom nie pozwoliła się wyprzedzić i pozostała część pracowników warsztatu elektrycznego, którzy już również w pełni zrealizowali swoje zobowiązania.

Imię Stalina — Sztandarem Pokoju

Ludzie nauki i pracy o przyznaniu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich

Doniosłe w skali światowej wydarzenie, jakim jest przyznanie Międzynarodowych Nagród Stalinowskich za działalność na polu utrwalenia pokoju — zostało przyjęte z entuzjazmem przez społeczeństwo Łodzi i województwa.

Do redakcji naszej napływają liczne wypowiedzi, w których wybitni przedstawiciele pracy i nauki manifestują swą radość i uznanie z okazji odznaczenia Nagrodami Stalinowskimi wybitnych, międzynarodowych bojowników o pokój.

JÓZEFA SZEWCZYKOWA, wielokrotna przodownica pracy, obecnie instruktorka w ZPB im. Feliksa Dzierżyńskiego, mówi:

„Wobec przygotowań do nowej wojny, czynionych przez imperialistów anglo-amerykańskich, przyznanie wybitnym obrońcom pokoju z różnych krajów Międzynarodowych Nagród Stalinowskich mówi samo za siebie.

Fakt, że nagrody te zostały ustanowione przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR świadczy o pokojowej polityce pierwszego na świecie państwa socjalistycznego.

Ja sama miałam możność zwiedzić Związek Radziecki. Widziałam twórczy wysiłek narodów radzieckich, widziałam ich umiłowanie wolności i sprawiedliwości. Zdecydowana postawa w walce o pokój ZSRR, wielkiego narodu chińskiego, państw demokracji ludowej i NRD — dodaje bodźca milionom obrońców pokoju na całym świecie.

Takich bojowników jak Fryderyk Joliot-Curie, Sun Czin-lin, Hewlett Johnson, Eugenia Cotton, Arthur Moulton, Pak Den Ai, Heriberto Jara — odznaczonych Nagrodami Stalinowskimi za rok 1950 — zna i ceni cały naród polski.

My, Polacy, dumni z naszych tradycji wolnościowych kroczyć będziemy w pierwszych szeregach obrońców pokoju. Dowodem tego jest nasza praca. Dowodem tego są zobowiązania 1-Majowe i ich realizacja.

Pod Apelem Światowej Rady Pokoju nie zabraknie podpisu żadnego Polaka".

*

Rektor Akademii Medycznej, prof. dr. EMIL PALUCH, pisze:

Przyznanie po raz pierwszy Międzynarodowych Nagród Stalinowskich dla zasłużonych bojowników o pokój jest wydarzeniem, które w znacznej mierze przyczyni się do wzmocnienia światowego obozu pokoju. Fakt ten nabiera szczególnej wymowy, zwłaszcza na tle ogólnej sytuacji politycznej: kiedy imperialistyczni podżegacze wojenni uchwalają coraz wyższe budżety zbrojeniowe, kiedy dają broń do ręki faszystom — Związek Radziecki, kraj postępu i sprawiedliwości społecznej, ostoja pokoju światowego, nagradza ludzi, którzy spośród milionowych rzesz bojowników o pokój wyróżnili się najbardziej w walce o lepsze jutro ludzkości.

Nagrodzeni zostali mężczyźni i kobiety, biali i kolorowi, uczeni, działacze społeczni, polityczni i duchowni, ludzie różnych narodowości i różnych zapatrywań politycznych, których zjednoczyło wspólne dążenie do ocalenia świata przed nową katastrofą wojenną. Zespół osób nagrodzonych jest dowodem obiektywnej oceny zasług położonych w walce o pokój i świadectwem internacjonalistycznej jedności i solidarności całego światowego obozu postępu i pokoju, któremu przewodniczy wielki Związek Radziecki. Przyznanie tych nagród wzmocni jeszcze bardziej braterską więź między wszystkimi ludź-

(Dokończenie na str. 2-ej)

LAUREACI MIĘDZYNARODOWYCH STALINOWSKICH NAGRÓD POKOJU

Fryderyk Joliot-Curie

Sun Czin-lin

Hewlett Johnson

Eugenie Cotton

Arthur Moulton

Pak Den Ai

Heriberto Jara

Zwycięsko zakończymy kampanię siewną

Rozpoczęliśmy wiosenną kampanię siewną. Wyruszyły w pole traktory POM, PGR i SOM. Wyruszyli na pola członkowie spółdzielni produkcyjnych i chłopi gospodarzący indywidualnie, wyruszyli z mocnym postanowieniem, ażeby siewy wiosenne przeprowadzić jak najlepiej i jak najszybciej, z postanowieniem, ażeby przez staranną i terminową uprawę, zgodnie z założeniem Planu 6-letniego, osiągnąć wyższe, niż w latach ubiegłych, zbiory z hektara.

Wysokość przyszłych plonów jest w poważnym stopniu uzależniona od szybkiego zakończenia prac rolnych. Trzeba stwierdzić, że w wielu wypadkach aktyw wiejski i rady narodowe wiele wysiłku włożyły, ażeby przygotowania do akcji siewnej przeprowadzić jak najstaranniej tak pod względem technicznym i zaopatrzenia jak i mobilizacyjnym.

Powiat kutnowski dzięki ofiarnej pracy prezydiów powiatowej i gminnych rad narodowych rozpoczął siewy wiosenne najlepiej przygotowany. Starannie przygotowane przystąpiły do wiosennych prac polnych spółdzielnie produkcyjne i PGR. W Zespole Babsk pow. rawsko - mazowieckiego w wielu gospodarstwach zakończono już siewy zbóż kłosowych. Spółdzielnie produkcyjne pow. kutnowskiego zakończyły siew pszenicy, jęczmienia, owsa i grochu.

W wielu gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i niemal wszystkich PGR robotnicy rolni i chłopi pracujący, idąc śladami robotników miast dla uczczenia dnia 1 Maja zobowiązali się skrócić termin zakończenia wiosennych prac polnych. I tak spółdzielnia produkcyjna w Lubiatowie pow. piotrkowskiego postanowiła zakończyć akcję siewną o kilka dni wcześniej niż zaplanowano. Robotnicy zespołu PGR Czerniew pow. łowickiego zobowiązali się skrócić czas przeznaczony na wiosenne prace polne o 10 proc. Czyn 1-Majowy chłopów pracujących przyśpieszy więc zakończenie akcji siewnej, a tym samym przyczyni się do wzrostu plonów.

Nie wszędzie jednak gminne rady narodowe i aktyw wiejski potrafiły zmobilizować chłopów pracujących do walki o terminowe wykonanie siewów wiosennych. W wielu wypadkach całe gromady i gminy nawet przystąpiły do prac polnych bez należytego przygotowania. Nie wszędzie dopilnowano opracowania planu pomocy sąsiedzkiej, nie wszędzie poszerzono pracę uświadamiającą wśród chłopów mało i średniorolnych odnośnie kontraktacji. Były wypadki braku poczucia odpowiedzialności za urodzaj nawet w PGR, które są głównymi dostawcami ziarna siewnego. PGR Chełmo pow. radomszczańskiego wysłało do PZGS w Piotrkowie wagon jęczmienia siewnego o niskiej sile kiełkowania, nie nadającego się do uprawy.

Państwo nasze chcąc przyjść z pomocą pracującemu chłopstwu przeznaczyło obok tysięcy maszyn rolniczych olbrzymie ilości nawozów sztucznych i nasion oraz poważne kredyty szczególnie dla biednych chłopów. Rozdzielanie tych kredytów było w wielu wypadkach niewłaściwe. Przydzielano je po kumotersku wybranym gromadom, ze szkodą dla innych gromad, jak to np. zrobił Stanisław Wilk, sekretarz gminnego zarządu ZSCh w Domaniewicach pow. łowickiego, przydzielając dwóm gromadom cały kredyt przeznaczony dla gminy.

Wszystkie te niedociągnięcia, obok zaniedbań rad narodowych, spowodowane były niedostateczną wciąż aktywnością niektórych organizacji partyjnych, które mało uwagi poświęciły akcji siewnej. A przecież nasze organizacje partyjne niejednokrotnie dały dowód, że potrafią mobilizować mało i średniorolnych chłopów do zwycięskiej realizacji akcji państwowych, jak np. w skupie zboża. Trzeba więc zaniedbania te jak najszybciej odrobić. Trzeba zdać sobie sprawę, że akcja siewna, podobnie jak skup zboża jest wielką bitwą o chleb, bitwą z wrogiem klasowym, który zdecydowanie występuje przeciwko państwu i chłopstwu pracującemu, uchylając się od udzielania pomocy sąsiedzkiej, odwodząc chłopów mało i średniorolnych od kontraktowania jak to miało miejsce w gromadach Krępa i Skoratki pow. łowickiego. Należy pomóc prezydiom rad narodowych w przełamywaniu trudności, należy do prac związanych z siewami wciągnąć wszystkich członków rad narodowych, ZSL, ZSCh, ZMP i kobiety wiejskie zrzeszone w Kołach Gospodyń.

W rozpoczętej akcji siewnej decyduje każdy dzień. Dzień, który może być wykorzystany do pracy w polu, a przez niedbalstwo przeszedł bez właściwego napięcia jest bezpowrotnie stracony. Aby jak najmniej było bezpowrotnych strat, jest konieczna na wysokim poziomie utrzymana operatywność naszych kierownictw partyjnych, państwowych, społecznych i gospodarczych w terenie. Trzeba umieć po gospodarsku dostrzegać każde niedociągnięcie i na miejscu je likwidować. Nade wszystko potrzebna jest wnikliwa, głęboko partyjna i na wysokim poziomie odpowiedzialności utrzymana kontrola wykonania ustalonych planów.

Przez systematyczne czuwanie nad wykonywaniem wytyczonych planów i zadań na wszystkich szczeblach organizacyjnych w akcji siewnej, na drodze umiejętnego doprowadzania tych zadań do najniższych ogniw, jeżeli jeszcze one tam nie dotarły, na drodze rozwijania nieprzerwanej walki klasowej z kułakiem, usiłującym sabotować naszą walkę o chleb — partia nasza na czele mas pracującego chłopstwa zdoła doprowadzić wiosenną kampanię siewną 1951 roku do zwycięskiego końca.

Przemówienie premiera J. Cyrankiewicza

(Dokończenie ze str. 1-szej)

państw pokojowych, pod wodzą Związku Radzieckiego. Apel Sztokholmski zahamował dłoń, która chciała rzucić bombę atomową na Koreę. Światowa Rada Pokoju mobilizuje dziś masy, by powstrzymać dłoń, która wkłada znów karabin w ręce hitlerowcom, by zmusić tę dłoń do podpisania paktu pokoju.

Czy jest możliwe, by nasza akcja, akcja obrońców pokoju zdołała zatrzymać zbrodniczy pochód agresorów? Tak jest. Jest możliwe. Trzeba tylko, by miliony ludzi wszystkich krajów stanęły do apelu i pokazały dowodnie, że nie chcą ginąć za obcą sobię sprawę, że nie chcą produkować narzędzi mordu dla amerykańskich imperialistów.

Przypatrzmy się zachodniej Europie. We Francji i Włoszech olbrzymia większość narodu stanowczo wypowiedziała się przeciwko udziałowi w amerykańskiej wojnie. W Niemczech Zachodnich rośnie opór mas przeciwko remilitaryzacji. Niemcy Demokratyczne, w imieniu których przemawiała tu wdowa po wielkim synu niemieckiego narodu Thaelmannie — Niemcy Demokratyczne to coraz mocniejszy bastion pokoju. We wszystkich krajach szerzy się ruch obrońców pokoju. W krajach kolonialnych i półkolonialnych nienawiść do imperializmu rozpłomienia się w żagiew buntu i czynnego oporu.

A w krajach obozu pokoju buduje się nowe życie i narasta potęga gospodarcza. Złamią sobie zęby o tę potęgę siły materialnej i potęgę idei pokoju przenikającej setki milionów ludzi — ci wszyscy, którzy popróbują dokonać zamachu na pokój światowy.

Szeroki jest front naszej walki, jest w nim miejsce dla każdego patrioty, dla każdego uczciwego człowieka.

Idziemy naprzód, budujemy piękne jutro naszej pięknej ojczyzny. Wszystko co żywe, twórcze i ojczyźnie oddane jest z nami. Niechaj na tym miejscu kaźni, na tym miejscu gdzie miliony oddały swe życie, gdzie za sprawę narodu walczyły tysiące bezimiennych bohaterów wolności, byli więźniowie polityczni i żołnierze ruchu oporu, złożą uroczyste przyrzeczenie, że nie ustaną w walce, dopóki nie zwycięży ostatecznie sprawa pokoju, wolności i demokracji, sprawa człowieka.

Cześć pamięci milionów ofiar faszyzmu!

Chwała bohaterom, którzy rozgromili Hitlera i przynieśli wolność narodom — chwała Armii Radzieckiej i jej Wodzowi Józefowi Stalinowi!

Niech żyje potężny front pokoju!

Niech żyje naród polski!

Naród włoski nie da się użyć jako narzędzie zbrodniczej agresji przeciwko krajom postępu i socjalizmu

Przemówienie tow. Togliatti'ego na zakończenie VII Kongresu KP Włoch

RZYM (PAP). — W dniu 8 kwietnia zakończył obrady VII Kongres Komunistycznej Partii Włoch.

Członek KC Włoskiej Partii Komunistycznej d'Onofrio odczytał projekt rezolucji, opracowany przez komisję organizacyjną Kongresu. Projekt rezolucji zawiera dyrektywy dla organizacyjnej pracy partii, wynikające z referatów Togliatti, Longo, z przemówienia Secchii i dyskusji.

O konkluzjach komisji politycznej Kongresu mówił Pajetta. Odczytał on rezolucję, **która aprobuje działalność Komunistycznej Partii Włoch w okresie od VI Kongresu Partii i w imieniu Kongresu stawia przed partią i całym krajem — jako zagadnienie centralne — propozycje Togliatti'ego w sprawie walki o „rząd pokoju" przeciwko ingerencji obcego imperializmu i przeciwko władzy małej garstki jego sługusów włoskich.**

VII Kongres Komunistycznej Partii Włoch — stwierdza rezolucja — **wita walkę narodu włoskiego o pokój przeciwko podżegaczom wojennym, zobowiązuje partię, aby poświęciła wszystkie siły celem wzmożenia rozmachu tej walki i celem pomyślnego przeprowadzenia narodowego plebiscytu w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.**

Kongres wybrał jednomyślnie nowy Komitet Centralny z Togliatti'm, Longo, Secchia i innymi kierownikami partii na czele. W skład władz centralnych wybrano również młodych działaczy, którzy wysunęli się na czoło w ostatnich latach.

Palmiro Togliatti podsumował wyniki Kongresu. Togliatti oświadczył, że dyskusja i uchwały Kongresu zademonstrowały dojrzałość, ducha bojowy i zorganizowanie Komunistycznej Partii Włoch, która kieruje się wielką nauką marksizmu - leninizmu.

Kongres — powiedział Togliatti — **zadał druzgocący cios oszczerczej kampanii wrogów, twierdzących, iż partia komunistyczna przeżywa rzekomo kryzys.** Te oszczercze kłamstwa zostały zdementowane z trybuny Kongresu przez przedstawicieli największych włoskich zakładów przemysłowych, przez kierowników najsilniejszej organizacji związkowej kraju, przez przedstawicieli mas ludowych miast i wsi, gdzie pod kierownictwem partii komunistycznej dokonuje się głęboki proces przeobrażenia i wyzwalania się z niewoli, któremu przyświecają ideały wyzwolenia i postępu.

Ostro krytykowaliśmy samych siebie — powiedział Togliatti. Jest to oznaką naszej siły. Z zadowoleniem stwierdzam, że na tym Kongresie krytyka i samokrytyka stały na wysokim poziomie i były bardziej twórcze niż na poprzednich kongresach. W swej historii Komunistyczna Partia Włoch czyniła tym poważniejsze kroki, im surowiej osądzała samą siebie i im bardziej zdecydowanie wskazywała na własne błędy i niedociągnięcia wszystkim swym członkom i całemu narodowi.

Centralna rezolucja Kongresu jest rezolucją o potrzebie rządu, który potrafi uratować pokój dla narodu włoskiego i w sposób zasadniczy zmienić politykę zagraniczną, prowadzoną obecnie przez rząd chrześcijańsko - demokratyczny.

Zwracamy się do całego narodu włoskiego, do całego kraju, do każdego, kto jest w stanie zrozumieć powagę naszego sygnału, ostrzegającego przed niebezpieczeństwem. Wzywamy cały naród włoski, by głęboko zastanowił się nad tym i zjednoczył się, aby uniknąć wojny.

Zwracamy się do włoskiej klasy robotniczej, wzywając ją, by spełniła swą funkcję mądrego, głęboko rozumiejącego zagadnienia, kierownika narodu. Zwracamy się do mas pracujących miast i wsi, do warstw średnich, do inteligencji, do młodzieży, do kobiet, na które spada najcięższe brzemię wojny. Nie tylko ostrzegamy ich przed niebezpieczeństwem, lecz również rozwijamy przed nimi głęboką krytykę między narodowej, wewnętrznej, ekonomicznej i społecznej sytuacji, w której znajduje się nasz kraj z winy obecnych władców.

Tak samo pragniemy zapobiec wojnie — powiedział Togliatti — **pragniemy stworzyć we Włoszech nową sytuację społeczno - polityczną, w której kraj odmówi popierania nadal polityki prowadzącej go do wojny i katastrofy. Niechaj nie mają iluzji obecni kierownicy polityczni: Włochy przeżyły już tragiczne doświadczenia, Włochy nie pójdą za nimi po tej drodze. Im jaśniejszy staje się charakter tej drogi, tym bardziej zdecydowany jest protest kraju. Naród włoski odmówi walki w wojnie w służbie agresywnego imperializmu amerykańskiego przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, wojnie przeciwko postępowi!**

Nikomu nie grozimy, lecz również nie prosimy klasy panującej o pokój jak o jałmużnę. Walczymy o pokój!

Zadaniem komunistów jest pracować i walczyć o to, aby zatriumfowała wola narodu włoskiego, wola pokoju, odrodzenia ekonomicznego i zwycięstwa demokracji.

Po powrocie do domów, musimy natychmiast przystąpić do pracy, aby wprowadzić w życie przyjęte uchwały. Od słusznego rozstrzygnięcia najmniejszego nawet zagadnienia naszej pracy zależy stały wzrost zdolności partii do realizowania jej podstawowej linii politycznej, którą wyrażamy słowami: **ocalenie pokoju i wolności.**

Do pracy towarzysze!

U naszych przyjaciół

WZROST PRODUKCJI ARTYKUŁÓW MASOWEGO SPOŻYCIA W ZSRR

Stały wzrost dobrobytu radzieckich mas pracujących przyczynia się do zwiększenia popytu na artykuły powszechnego spożycia. Pragnąc jak najszybciej i w jak najszerszym zakresie zaspokoić potrzeby ludności, przedsiębiorstwa podlegające Ministerstwu Przemysłu Lekkiego ZSRR rozwijają nieustannie produkcję tkanin wełnianych, jedwabnych i bawełnianych, obuwia, odzieży i innych towarów.

W roku 1951 produkcja tkanin bawełnianych wzrośnie w porównaniu z rokiem 1950 o 21 proc., tkanin jedwabnych — 31 proc., obuwia — o 16 proc., wyrobów futrzanych — o 28 proc.

ROZWÓJ HANDLU ZAGRANICZNEGO CHIN

Handel zagraniczny Chińskiej Republiki Ludowej w roku 1950 rozwinął się poważnie w porównaniu z rokiem 1949. Po raz pierwszy od 1878 roku eksport Chin był większy od importu. Nadwyżka eksportu nad importem wyniosła 9,34 proc.

Pierwsze miejsce w handlu zagranicznym Chin zajął Związek Radziecki. Podstawowym artykułem importu Chin były w roku ub. urządzenia przemysłowe i obrabiarki oraz surowce.

Ludzie nauki i pracy o przyznaniu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich

(Dokończenie ze str. 1-szej)

mi dobrej woli oraz stanie się bodźcem do wzmożenia wysiłków przez nas wszystkich dla uratowania pokoju.

*

WACŁAW BANASIAK, kierownik oddziału czesalni, wybitny racjonalizator z ZPW im. Gwardii Ludowej, oznajmia:

Związek Radziecki od pierwszych dni swojego istnienia stoi na stanowisku pokoju między narodami. Dowody tego mieliśmy już niejednokrotnie. W ONZ mężowie stanu ZSRR zawsze bronili i bronią sprawy pokoju. Jeszcze jednym dowodem umiłowania i konsekwentnej walki o pokój był fakt ustanowienia przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w dniu 20 grudnia 1949 r., z okazji 70 rocznicy urodzin wielkiego chorążego pokoju, wodza i nauczyciela narodu radzieckiego, Józefa Stalina — Międzynarodowych Nagród Stalinowskich za działalność na polu utrwalenia pokoju między narodami. Nagrody Stalinowskie za rok 1950 przyznano wybitnym działaczom walki o pokój. Fakt, że nagrody te otrzymało siedmiu wybitnych obrońców pokoju z różnych krajów, bez względu na ich przynależność klasową, wierzenia religijne i kolor skóry — świadczy najdobitniej, że sprawa pokoju — to sprawa ogólnoludzka.

Wielkie to wydarzenie stanie się niewątpliwie bodźcem do dalszego wzrostu sił obozu pokoju. Naród polski zna swoją drogę. Drogę tę wskazało nam VI Plenum KC PZPR. My, racjonalizatorzy, pionierzy postępu technicznego w Planie 6-letnim, będziemy równocześnie pionierami walki o pokój.

Plebiscyt pokoju, jaki wkrótce odbędzie się w naszym kraju, wykaże wolę milionów Polaków zachowania trwałego pokoju na całym świecie. Świadczy o tym ofiarna praca, świadczą o tym masowo podejmowane zobowiązania 1-Majowe.

*

Wybitny artysta sceniczny, dyrektor Państwowego Teatru Nowego i rektor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Łodzi, KAZIMIERZ DEJMEK — oświadcza, co następuje:

Przyznanie Stalinowskich Nagród Pokoju ma w obecnej, wciąż zaostrzającej się, sytuacji międzynarodowej znamienne i doniosłe znaczenie. Kapitaliści, dorabiający się na produkcji broni, na mordowaniu milionów ludzi — prą do wojny. Z drugiej jednak strony rosną siły pokoju nie tylko w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej, ale i w krajach kapitalistycznych, gdzie masy pracujące przeciwstawiają się fabrykantom broni, nie chcą iść na rzeź gotowaną im przez kapitalistów.

Fakt przyznania Stalinowskich Nagród Pokoju ludziom o różnych przekonaniach politycznych, ludziom różnych wyznań demaskuje kłamstwa kapitalistów, jakoby walka o pokój była wyłącznie sprawą komunistów, świadczy on najdobitniej, że walka o pokój obchodzi wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie.

Jako aktor i pracownik teatru zdaję sobie w pełni sprawę z doniosłości włączenia teatru w sprawę walki o pokój. Przyznanie Stalinowskich Nagród Pokoju wielkim bojownikom o sprawę pokoju jeszcze bardziej pobudza mnie i wszystkich pracowników teatru do wzmożenia swego wysiłku, do zwiększenia wkładu w ogólnoludzką walkę o pokój.

Rząd hinduski odmawia wiz działaczom ruchu pokoju

LONDYN (PAP). — Jak doniosła Agencja Reutera, rząd hinduski odmówił wizy wjazdowej do Indii dla wzięcia udziału w drugim Ogólnohinduskim Kongresie Obrońców Pokoju, **Fryderykowi Joliot-Curie, Paul Robesonowi i Hewlett Johnsonowi.**

Prowokacje faszystów titowskich na granicy albańskiej

TIRANA (PAP). — Ministerstwo Spraw Zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej wystosowało do rządu jugosłowiańskiego notę protestacyjną, w której zwraca uwagę na liczne wypadki naruszenia w marcu br. granic Albanii przez lotnictwo jugosłowiańskie i wojska lądowe.

Nota albańska wylicza szczegółowo fakty naruszenia granicy przez żołdaków titowskich oraz podkreśla, że faszystowski rząd belgradzki prowadzi celowo wrogą, agresywną politykę wobec Albańskiej Republiki Ludowej, **organizując systematycznie wszelkiego rodzaju prowokacje i wykonując w ten sposób instrukcję swych mocodawców — amerykańskich i angielskich podżegaczy wojennych.**

* * *

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej wręczyło poselstwu włoskiemu w Tiranie notę, w której protestuje energicznie przeciwko prowokacyjnemu naruszeniu granic Albanii przez samoloty włoskie.

* * *

W depeszy, skierowanej do ONZ, ministerstwo — wyliczając wypadki naruszenia granic Albanii przez samoloty greckie — stwierdza m. in. **„Rząd Albańskiej Republiki Ludowej wzywa raz jeszcze ONZ do poczynienia niezbędnych kroków w celu położenia kresu prowokacyjnej działalności rządu monarcho - faszystowskiego, która zagraża pokojowi".**

Wspólna akcja klasy robotniczej nie dopuści do remilitaryzacji Niemiec Zach. („Friedenspost")

Nowy siewnik radziecki zapewnia lepszą kulturę uprawy roli

MOSKWA (PAP). — Rolnictwo radzieckie otrzymało nową, doskonałą maszynę. Jest to siewnik S. B. — 48. Dzięki nowej konstrukcji wewnętrznej, zasiewa on w odróżnieniu od siewników znajdujących się dotychczas w użyciu jednakową ilość nasion na 48 grządkach a nie na 24. Konstruktor tego siewnika, W. Bogaczow, doszedł do wniosku, iż siew na wąskich grządkach uniemożliwia rozrastanie się chwastów i daje tym samym większe plony.

Siewnik S. B. — 48 wypróbowany został na polach Ukrainy i Kaukazu. Kołchoźnicy uzyskali tam dodatkowo od 2 do 5 cetnarów zboża z ha.

Radzieckie zakłady budowy maszyn rolniczych rozpoczęły już seryjną produkcję siewników typu S. B. — 48.

FIAPP piętnuje zbrodnie Amerykanów w Korei

WARSZAWA (PAP). — Sekretariat Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych (FIAPP) obradujący w ostatnich dniach w Warszawie ogłosił rezolucję następującej treści:

Międzynarodowa Federacja Byłych Więźniów Politycznych (FIAPP) piętnuje nikczemne okrucieństwa, zniszczenia i masakry, jakich nieustannie od miesięcy dokonują w Korei amerykańskie siły zbrojne. Bohaterski ten kraj jest straszliwie pustoszony. Już blisko milion ludzi: mężczyzn i kobiet, starców i dzieci, zginęło pod gruzami miast i wsi koreańskich, zmarło wskutek tortur, lub zostało bestialsko zgładzonych w obozach koncentracyjnych. Bezcenne skarby prastarej cywilizacji są systematycznie niszczone.

Międzynarodowa Federacja Byłych Więźniów Politycznych (FIAPP) wzywa wszystkich tych, którzy ucierpieli wskutek okrucieństw hitlerowskich i którzy walczyli o wyzwolenie swych krajów, aby podjęli stanowczą walkę o położenie kresu tym nieludzkim zbrodniom.

Organizacja Narodów Zjednoczonych, pozwalając na dokonywanie pod swą flagą takich bestialstw zawiodła nadzieje, jakie pokładały w niej narody.

Międzynarodowa Federacja b. Więźniów Politycznych (FIAPP) wzywa wszystkich uczestników ruchu oporu, byłych internowanych, deportowanych, kombatantów, ofiary wojny i faszyzmu, wszystkich tych, którzy nie zapomnieli przeżytych okropności, aby dla położenia kresu tej okrutnej wojnie zażądali natychmiastowego zwołania konferencji wszystkich zainteresowanych krajów, wycofania obcych wojsk z Korei i umożliwienia ludowi koreańskiemu uregulowania własnych wewnętrznych problemów tak, jak tego domagają się uchwały berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju.

Na marginesie

Haniebny krok

Rząd Queuille'a, Mocha, Schumana i Plevena zakazał Światowej Radzie Pokoju działalności na terenie Francji. Nie ma uczciwego człowieka, którym by ta wiadomość nie wstrząsnęła. Oto rząd znajdujący się u władzy wbrew woli własnego narodu, z protekcji obcego rządu, wysługujący się temu rządowi, depcąc interesy własnego narodu uczynił krok, który w sposób ostateczny demaskuje jego wojenne, antypokojowe oblicze.

Podejmując tę decyzję, rząd francuski raz jeszcze posłusznie wypełnił dyrektywę Waszyngtonu. Haniebny krok rządu francuskiego to jednocześnie wyraz strachu, służalczości i czyniącej szybkie postępy we Francji faszyzacji kraju. Strachu w obliczu wciąż rosnącej potęgi i skuteczności ruchu w obronie pokoju. Służalczości wobec imperialistów amerykańskich, którzy boją się pokoju, pragną wojny. Faszyzacji kraju, która znalazła już wyraz w zakazie działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych i Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet, Światowej Federacji Młodzieży, co znajduje stały wyraz w prześladowaniu obrońców pokoju.

Ale terrorystyczne zarządzenia Queuille'ów i Mochów, zarządzenia noszące stempel Hitlerów i Trumanów, nie osiągną zamierzonego celu. Sądzą, że uda im się osłabić ruch w obronie pokoju. Złudne to marzenia podpalaczy świata. Krok ich obraca się przeciwko nim.

Światowa Rada Pokoju — przedstawicielstwo ponad miliarda ludzi — ma za sobą poparcie ludzi wszystkich narodowości, różnych przekonań. W samej Francji cieszy się ona poparciem większości narodu francuskiego, który 16 milionami podpisów pod Apelem Sztokholmskim, milionami podpisów przeciwko remilitaryzacji Niemiec wykazał, że jest za pokojem, za pokojową współpracą między narodami, przeciw wojnie, przeciw jej organizatorom. Naród francuski w swej ogromnej większości widzi w Światowej Radzie Pokoju najwyższą reprezentację narodów.

Krok rządu francuskiego raz jeszcze ukazuje narodowi francuskiemu, całemu światu, rzeczywistą rolę rządu francuskiego, związanego haniebnym sojuszem z następcami Hitlera. Terrorystyczny akt spółki Queuille — Pleven — Moch — Schuman wywoła w narodzie francuskim nową falę gniewu i pobudzi miliony Francuzów, wszystkich bojowników o pokój w całym świecie do jeszcze energiczniejszej walki w obronie pokoju, walki o pakt pokoju.

TR.

ŻYCIE PARTII

Upowszechnić doświadczenia przodujących grup partyjnych

Apel załogi Zakładów Mechanicznych w Pruszkowie odezwał się głośnym echem w fabryce im. Ajzena. Prawie cała załoga zespoliła się w patriotycznym czynie, podejmując zobowiązania na cześć 1 Maja. Zakłady te dadzą ponadplanową produkcję wartości 90.000 zł. Cyfra ta, wyrażona w metrach dywanów, chodników i pluszu świadczy o tym, że dla zrealizowania tych zobowiązań potrzebny będzie niemały wysiłek tkaczy, przędzalników i pracowników wykończalni. Organizacja partyjna Zakładów im. Ajzena zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka spoczywa na niej za wykonanie Czynu 1-Majowego.

Poważne zadania mają spełnić w akcji 1-Majowej grupy partyjne. Nowozorganizowane grupy mają tu taj niemałe osiągnięcia. Wielu organizatorów pracuje naprawdę wzorowo. **Jan Brylski** — brygadzista oddziału przędzalni, wykazuje na przykład dużą troskę o stan parku maszynowego. Tow. Brylski uczy członków swej grupy, jak realizować wytyczne VI Plenum, jak walczyć o obniżkę kosztów własnych, uczy, jak podnieść wydajność pracy. Chcąc podnieść wydajność maszyn tow. Brylski założył największe biegi na 32 zęby. Ponieważ stare maszyny nie mogły wytrzymać tak dużych biegów, przeprowadził kapitalne remonty, wymienił niektóre części tak, że obecnie samoprząśnice pracują jak nowe. Tow. Brylski dba o to, aby maszyny nie zużywały się do końca i dlatego przeprowadza systematycznie remonty zapobiegawcze. **Grupa tow. Brylskiego, idąc w jego ślady, czuje się prawdziwym gospodarzem swego oddziału produkcyjnego.** Ot, niedawno zaalarmowano, że samoprząśnica Nr 7 wykazuje niską wydajność. Członkowie grupy tow. Brylskiego przeprowadzili natychmiast remont.

Tow. Brylski uczy członków swej grupy i bezpartyjnych socjalistycznego stosunku do pracy.

On to podał wniosek, aby dwie samoprząśnice obsługiwał jeden śrubownik, a nie dwóch, jak było dotychczas. Pomysł tow. Brylskiego został zastosowany najpierw przez drugiego organizatora grupy, **tow. Palmowskiego. Potrafił on tak zorganizować sobie pracę na dwóch maszynach, że uzyskuje obecnie 122 proc. bazy.** Przykład tych dwóch przodujących organizatorów pociągnął za sobą bezpartyjnego śrubownika, Pardona. Dawniej stał on na uboczu, obecnie przystąpił do współzawodnictwa i zdobył nawet tytuł przodownika.

Tow. Brylski wiele uwagi poświęca wychowaniu młodzieży. Szczególną opieką otacza swego ucznia **Jerzego Białego.** W ciągu krótkiego czasu wyszkolił go na wykwalifikowanego śrubownika. **Przeprowadzając kapitalne remonty maszyn tow. Brylski zwołuje swych młodych pracowników, wyjaśnia im konstrukcję, uczy ich montażu i demontażu.**

— Takie praktyczne przykłady „na gorąco" dają najlepsze wyniki — powiada tow. Brylski.

Wśród dobrze pracujących organizatorów znajdują się także kobiety. W cerowni na przykład wszyscy znają tow. **Marię Paduszek,** która nie tylko ściśle współpracuje ze swoją grupą, ale i z całą brygadą. W wyniku przeprowadzonych rozmów dwie cerowaczki **Apolonja Mastalerz i Zofia Tersa** włączyły się do współzawodnictwa zespołowego, którego przed tym nie doceniały, i obecnie wykonują 130 proc. normy. **Dzięki opiece i pomocy tow. Paduszek — cerowaczka Kubat, która osiągała zaledwie 60 proc. normy, obecnie podniosła wydajność do 110 proc.**

ZMP-ówka **Karolina Piątek,** dzięki tow. Paduszek stała się czołową przodownicą pracy, której wyniki sięgają do 170 proc. Dziś czuje ona wielką wdzięczność dla Paduszkowej, choć dawniej krzywiła się nieraz, gdy ta przynosiła jej materiał do poprawki.

— Nasza Paduszkowa, gdy tylko ma chwilę czasu, siada przy cerowaczkach i pokazuje, jak trzeba pracować, żeby towar był dobry i zarobek duży — chwalą ją pracownice cerowni. **Wszystkie z pełnym zaufaniem zwracają się do organizatora grupy partyjnej.** Nie próżnuje na tym oddziale i tow. Krystyna Łuczak, także pełniąca funkcję organizatora grupy.

Pełne ręce roboty mieli organizatorzy grup partyjnych w okresie poprzedzającym podjęcie zobowiązań 1-Majowych. Dzięki nim wszystkie oddziały zadeklarowały ponadplanową produkcję. Teraz jednak zadania będą jeszcze trudniejsze. Zachodzi pytanie, czy wszystkie grupy w Zakładach im. Ajzena w dostateczny sposób interesują się produkcją, czy wszyscy organizatorzy spełniają swe obowiązki. Otóż nie. Obok tych wzorowych, znanych w całej fabryce, są i tacy, jak tow. Czesław Kuźnik, który nie pracuje ze swoją grupą, nie interesuje się wynikami produkcji, nie uczęszcza na szkolenie ideologiczne. Takich jak tow. Kuźnik można by jeszcze znaleźć kilku. **Jak więc kierownictwo organizacji partyjnej pracuje z organizatorami grup?**

Trzeba stwierdzić, że praca ta nie jest dostateczna. Wprawdzie narady odbywają się regularnie, ale przy niskiej frekwencji, a kierownictwo nie wyciąga żadnych konsekwencji w stosunku do tych organizatorów, którzy nie przychodzą na narady. Brak jest kontroli pracy organizatorów.

A opieka i kontrola wykonania zadań są przecież niezbędne, szczególnie w obliczu wzrastających obowiązków, **jakie** wypełnić muszą grupy partyjne, zarówno w dziedzinie politycznej jak i gospodarczej. **Dlatego egzekutywa organizacji partyjnej Zakładów im. Ajzena** powinna, upowszechniając doświadczenia takich organizatorów jak Brylski, Palmowski i inni, podnieść poziom pracy pozostałych grup partyjnych i uzbroić je do walki o pełną realizację Czynu 1-Majowego, o wypełnienie uchwał VI Plenum.

S. CZARNECKA

Dlaczego wstępuję do PZPR

Do redakcji naszej nadszedł list czołowej przodownicy pracy i działaczki społecznej Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, który poniżej drukujemy w całości.

Przed wojną, los mój był podobny do losu innych kobiet — robotnic w Polsce burżuazyjnej. We wczesnym dzieciństwie straciłam rodziców. Musiałam szukać pracy. A nie było to wcale łatwe: pracę pomagaczki w przędzalni można było uzyskać tylko dzięki protekcji lub „łapówce".

Po długiej wędrówce od fabryki do fabryki dostałam się wreszcie do zakładu Kindlera w Pabianicach. Przepracowałam kilka miesięcy — i znów znalazłam się na bruku. I tak było wiele razy.

W rozmowach z robotnikami słyszałam dużo o Związku Radzieckim, o państwie, w którym rządzą robotnicy i chłopi, a kobiety są zrównane w prawach z mężczyznami. Nieraz też wybiegałam myślą do tego kraju wolności i sprawiedliwości społecznej, który już wówczas stawał się dla mnie coraz bliższy.

Po ciężkich latach okupacji z radością przystąpiłam do pracy w Pabianickich ZPB. Początkowy okres był ciężki. Fabryka zniszczona. Krosna wydobywano ze zgliszcz, aby je uruchomić. Przyznam szczerze, że nieraz narzekałam wówczas na trudne warunki. A przecież pracowało się już w Polsce Ludowej, nie dla fabrykanta, ale dla siebie. Zrozumiałam to dopiero później — kiedy zaczęłam pracować w Lidze Kobiet. W organizacji kobiecej dowiedziałam się wielu rzeczy i inaczej patrzyłam już na to, co się wokół dzieje. **Zrozumiałam, że od nas samych zależy szybka odbudowa naszego kraju, że ot, własnymi rękami musimy tworzyć lepszą przyszłość.** I wtedy doceniłam znaczenie ruchu wielowarsztatowego. Większa produkcja — to lepszy byt i dla mnie i dla całego kraju. **Zrozumienie tego, stanowiło poważny przełom w mojej świadomości. Pierwsza przystąpiłam do pracy na 6 krosnach, pociągając za sobą inne tkaczki.**

Kiedy we współzawodnictwie zdobyłam pierwszą nagrodę, a potem i następne, inne tkaczki zaczęły mi zazdrościć, dobrowolnie przechodziły na obsługę większej ilości krosien. **Wydajność rosła.** Osiągaliśmy coraz lepsze wyniki. Ja jednak dążyłam stale naprzód, współzawodnicząc z innymi. Zostałam przodownicą pracy.

Na każdym kroku czułam pomoc i opiekę organizacji związkowej, a przede wszystkim — partii. Z inicjatywy zakładowej organizacji partyjnej ja, bezpartyjna przodownica pracy, zostałam wysłana w 1948 roku na Węgry, gdzie spędziłam miesiąc urlopu. Mieszkaliśmy w malowniczej górskiej miejscowości. Było nas kilkadziesiąt przodownic z całej Polski. W rozmowach z innymi przekonałam się, że stoją one dużo wyżej ode mnie pod względem uświadomienia politycznego i ideologicznego. Większość z nich należała do partii. Pod wpływem rozmów z moimi towarzyszkami zabrałam się do literatury marksistowskiej. Po powrocie do fabryki jeszcze lepiej zaczęłam pracować zawodowo, osiągając 129 proc. bazy. Kobiety naszych zakładów wybrały mnie wtedy przewodniczącą koła Ligi Kobiet. Pełniąc tę odpowiedzialną funkcję, powiązałam się w mej pracy mocno z organizacją partyjną. Z egzekutywą, z komitetem fabrycznym uzgadniałam pracę naszej organizacji kobiecej. **Widziałam jak mądra i przewidująca jest polityka partii.** Widziałam, że uchwała Biura Politycznego KC o pracy partii wśród kobiet jest wyrazem nieustannej troski i opieki nad masami kobiet pracujących.

Nie wiem nawet kiedy i jak się to stało, że zaczęłam myśleć i odczuwać, tak jakbym była już członkiem partii. Po prostu urosłam w robocie, w pracy zawodowej i społecznej.

W ubiegłym roku zostałam wybrana na członka Miejskiej i Wojewódzkiej Rady Narodowej. I tutaj na każdym kroku obserwowałam troskę władz o poprawę bytu mas pracujących, o sprawy kulturalne.

Gdy zadawałam sobie pytanie, kto jest motorem tego nowego, wspaniałego, co się dzieje u nas w kraju — odpowiedź zawsze była jedna: partia.

Kiedy we wrześniu ubiegłego roku brałam udział w Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie, kiedy słyszałam z ust przedstawicieli wielu państw, że wszędzie, na całym świecie przywódcami w boju o pokój i postęp są partie komunistyczne — przyznam, odczułam wstyd, że dotychczas jeszcze jestem poza partią.

Decyzja dojrzała szybko. **Droga, którą dążę, jest drogą Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Moje miejsce jest w jej szeregach. Budując Polskę, pracując dla naszej pięknej przyszłości, pragnę być w partii, która jest przewodniczką klasy robotniczej, która nas uczy, wychowuje, prowadzi.**

I dlatego złożyłam deklarację o przyjęcie mnie w poczet kandydatów PZPR.

STANISŁAWA MAKSYMOWICZ
tkaczka ZPB w Pabianicach.

Pokój naszym najwyższym dobrem

Jak to się stało, że trzeba apelować do LUDZKOŚCI o pokój?

Jak się to stało, że po okropnościach ostatniej wojny, trzeba człowiekowi tłumaczyć, że wojna jest zbrodnią nie tylko dlatego, gdyż grozi mi śmiercią, ale i dlatego, że innemu człowiekowi grozi zniszczeniem!

I nie tylko dlatego, że ktoś potrząsa bronią atomową, jest nam wstrętną wojną. Bo taką nie przestaje ona być nawet, gdy się zabija i niszczy prymitywniejszą bronią.

W tym świetle jeszcze bardziej wyrazistymi stają się dla nas słowa i myśli człowieka, który jest symbolem najprawdziwszego i najszlachetniejszego humanizmu, gdy mówi: „Pokój będzie zachowany i umocniony, jeśli narody wezmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą go broniły do końca".

Ciężko jest przyjść z pomocą napadniętemu przez bestię, — bestię trzeba unieszkodliwić, obezwładnić, zanim zdoła ona dosięgnąć niewinnej ofiary. Oto przyczyna, dla której walka o pokój winna być sprawą codzienną, dopóki pokój nie będzie zapewniony.

Uchwały Światowej Rady Pokoju stawiają sprawę pokoju jasno i konkretnie. Uchwały żądają zawarcia, i to w najbliższej przyszłości, paktu pokoju między pięcioma mocarstwami, jako rękojmi pokoju, rękojmi pomyślności narodów i ich postępu.

Nam, zdecydowanym wrogom wojny i wszystkich nieszczęść, które wojna ze sobą przynosi, zdaje się, że nie tylko my, ale i podżegacze wojenni winni mieć przed oczyma obrazy potworności wojennych utrwalonych w wyświetlanym na procesie norymberskim filmie. Może wtedy oprzytomnieliby i zawahaliby się wziąć na siebie odpowiedzialność za rozpętanie nowej wojny i... norymberskich skutków. Sprawiedliwość bowiem ludu nie wybaczy nigdy zbrodni przeciwko ludzkości. I nie pomogą w tym wypadku i czasowe akty łaski ze strony nowych protektorów nowej odmiany hitlerowskiej. — Zbrodniarzy zawsze czeka sprawiedliwa kara. Nawet, jeśli się ona odwlecze.

Świadkami tego byliśmy kilka zaledwie lat temu, gdy piana nienawiści do wszystkiego, co ludzkie, zalewała buńczucznych hitlerowców. A jakiż był ich żałosny koniec? Byliśmy świadkami złamania grzbietu tej hydrze przez napadnięty, pokój miłujący, naród radziecki. Chcemy wierzyć, że nauka nie poszła w las i że głos przeszło miliarda ludzi, którzy w światowym plebiscycie wypowiedzieli się za pokojem jest tą siłą, o której mówił Maksym Gorki:

„Jesteście dość silni, aby nie dopuścić do wojny!"

IDA KAMIŃSKA

Załoga ZPB im. Okrzei wykonuje zobowiązanie pierwszomajowe

Sale produkcyjne w ZPB im. Okrzei są oddalone od portierni spory kawałek drogi. Po zalanym słońcem chodniku, idą do pracy na popołudniową zmianę tkaczki, prządki i majstrowie. Idą grupkami, rozmawiając o wszystkim, o gospodarstwie domowym, o pracy w fabryce, o dzieciach, o sporcie i książkach, o zbliżającej się wiośnie.

Marian Duczek — realizując zobowiązania 1-Majowe, zaoszczędzi wraz z całą załogą farbiarni sumę 13.209 zł w stosunku rocznym.

— O, patrzcie, już drzewa i krzewy pączkują — woła głośno prządka, **Irena Przybysz** do swych koleżanek, wskazując na ogród, przylegający do chodnika. 1 Maj nadchodzi, musimy usilniej realizować nasze zobowiązania produkcyjne.

Niby długi wąż przesuwa się korowód robotników przez sale produkcyjne. Powoli cichnie śmiech i gwar, chodnik, prowadzący przez podwórze fabryczne pustoszeje. Brakuje jeszcze kilkanaście minut do rozpoczęcia pracy, ale każda prządka i tkaczka doskonale się orientuje, że gdy przyjdzie do pracy wcześniej, gdy obejrzy maszyny, czy są w porządku, porozmawia o produkcji ze swą koleżanką zmianową, robota pójdzie jej łatwiej. A to przecież najważniejsze. Zobowiązania 1-Majowe, które podjęła załoga kilka dni temu, wymagają wzmożonej pracy, a wykonanie ich da państwu nie byle jaką sumę, gdyż 1.385.332 złote.

* * *

Brygadzistka, **Domicela Błaszczyk,** zatrzymała „obrączniak", opuściła „wóz", chwytając jednocześnie za przyrząd, podnoszący klapki dla łatwiejszego obciągania. Wszystkie obciągaczki tylko czekają na tę chwilę, mając przygotowane w torebkach puste cewki oraz fibrowe gary na pełne kopki z przędzą. Szybko, bardzo szybko ściągają szpulki, nakładając natychmiast cewki na wrzeciona. Brygadzistka obserwuje pilnie, a gdy ostatnia obciągaczka ukończyła nakładanie cewek, uruchamia maszynę.

— Mój zespół dla uczczenia 1 Maja podjął zobowiązanie zmniejszenia czasu obciągania z 4 na 3 minuty — mówi **tow. Błaszczyk.** Naszym hasłem w walce o zwiększenie wydajności jest — szybka realizacja Planu 6-letniego, utrwalenia pokoju.

Na maszynach nie widać pustych wrzecion. Wszystkie sznurki napędowe są w porządku. O to stara się sznurkarz, **Narcyz Bartochowski.** — Staram się dopilnować powierzonych sobie maszyn i w wypadku dostrzeżonych usterek, natychmiast zszywam taśmy oraz zakładam sznurki, aby prządki mogły szybciej wykonać swe zobowiązania 1-Majowe — mówi Bartochowski.

Opodal pracuje zespół brygadzistki **Heleny Janart,** który zobowiązał się zmniejszyć braki o 5 proc. Brygadzistka, prządki oraz wszystkie pomagaczki pilnie przyglądają się wirującym wrzecionom, każda „lalka" jest natychmiast likwidowana.

— Cały nasz zespół wprowadza w życie zobowiązania 1-Majowe — mówi brygadzistka. — **Aby słowa nasze nie zostały pustym frazesem, popieramy je czynem, nie dopuszczając do tworzenia się braków.**

Wiele prządek, obciągaczek, brygadzistek realizuje z honorem swe zobowiązania 1-Majowe, przez zwiększenie wydajności pracy, zmniejszenie braków, większą oszczędność surowca. Pomagają im w tej akcji majstrowie, którzy zobowiązali się po godzinach pracy uruchomić niektóre z nieczynnych dotąd wałków czyszczących.

— Wiele z tych wałków zostało już doprowadzonych do porządku — mówi o tym podmajstrzy, **Zdzisław Jankowski,** który realizuje takie właśnie zobowiązanie.

Woda w wannach farbiarskich czarna była już jak smoła, gdy farbiarze **Jaszczura i Duczek** kładli do niej białe motki przędzy. **Obecnie farbujemy o 1 paczkę przędzy więcej w każdej wannie, niż dawniej** — mówi młody farbiarz, Marian Duczek. — **Roboty mamy wprawdzie nieco więcej, ale w zobowiązaniach 1-Majowych podjęliśmy się zwiększyć wydajność i oszczędność — i słowa dotrzymamy.**

— Załoga farbiarni podjęła poważne zobowiązania — mówi starszy robotnik, **Tadeusz Dworowski** — dzięki którym zaoszczędzi się w przeciągu roku na racjonalnej gospodarce mydłem, sodą, barwnikami i wodą, **sumę 13.209 zł.** (Oszczędności wynikają z tego, iż przędza nie idzie przed farbowaniem do gotowania, jak dawniej, a wprost do farby. Do dać należy, że próby wykazały, iż farbowanie przędzy nowym sposobem, daje wyższą jakość).

* * *

Realizacja zobowiązań 1-Majowych, do których przystąpiła cała załoga ZPB im. Okrzei jest w pełnym toku. Wszyscy doskonale zdają sobie sprawę, że wykonanie ich przyczyni się do szybszej realizacji drugiego roku Planu 6-letniego, a zapał, z jakim są wykonywane, wskazuje wyraźnie na to, że zostaną one nie tylko w pełni zrealizowane, ale i poważnie przekroczone.

M. SZUMSKA

KONKURS
na opowiadanie — wspomnienie pierwszomajowe

W związku z licznymi zapytaniami, dotyczącymi ogłoszonego przez nas konkursu na opowiadanie, poświęcone wspomnieniom pierwszomajowym — komunikujemy:

1) opowiadanie powinno być oparte na **osobistych** wspomnieniach autora (organizatora lub uczestnika obchodów 1-majowych, demonstracji itp.);

2) należy operować **autentycznymi** faktami i nazwiskami;

3) opowiadanie może być napisane ręcznie (piórem lub ołówkiem), rękopis jednak powinien być **czytelny;**

4) praca powinna w zasadzie poruszać **jeden temat** (jedno wydarzenie), dozwolone jest jednak nadesłanie 2—3 prac jednego autora;

5) błędy gramatyczne, ortograficzne i stylistyczne nie będą decydowały przy ocenie wartości opowiadania;

6) na prośby czytelników o przedłużenie terminu konkursu — ustala się **ostateczny czas nadsyłania prac konkursowych na dzień 20 kwietnia.**

Każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę

XVII. Bidło musi być właściwie ustawione

Moim zdaniem, wykonanie bazy uzależnione jest przede wszystkim od właściwego przygotowania krosna.

Opierając się na własnej praktyce stwierdzam, że **rzeczą najważniejszą jest właściwe ustawienie bidła, to znaczy takie, aby miało ono odpowiedni kąt nachylenia w stosunku do płochy.**

Przy krośnie 43-calowym bidło powinno być ustawione pod kątem 87 stopni. Sprawdzić to można najlepiej, mając odpowiedni kątownik, wykonany z metalu lub fibry.

Kiedy już bidło zostanie odpowiednio ustawione, należy sprawdzić samą bieżnię, która powinna mieć linię lekko łukową tak, że po przystawieniu linii do powierzchni bidła, bidło od latarki, tj. od początku płyty do końca drugiej latarki płyty — winno mieć pośrodku **zaniżenie sięgające od 2,5 do 3 mm.** Taki sam łuk powinno posiadać bidło, o ile linię przystawimy do bidła od strony płochy.

Przy tak ustawionym bidle czółenko ma ruch lekko łukowy, przez co dobrze trzyma się ściany płochy oraz bieżni, nie wyskakuje i nie ucina nici w przesmyku. Zrozumiałe jest, że **przesmyk musi być czysty, a dolna warstwa osnowy oddalona o 1 mm od bieżni.**

Mając szlachetny artykuł na krośnie, należy zwracać uwagę na właściwe ustawienie bicia. Przy miękko ustawionym biciu czółenko nie jest podrywane, a łagodnie przerzucane przez przesmyk.

Nie mniejszą uwagę powinien zwracać majster na ustawienie regulatora wraz z trzecią zapadką. Trzecia zapadka jest wtedy dobrze ustawiona, gdy podawacz podaje, odbiorcza zapadka unosi podawacz, a trzecia zapadka powstrzymuje kółko odbiorcze przy wyjściu wątku. Wtedy tkaczka może odszukiwać nawet dwukrotnie wątek i po puszczeniu krosna nie spowoduje zbicia, czy niedobicia.

Tak przygotowane krosno pozwala osiągnąć wysoką wydajność i dobrą jakość tkaniny.

A. TABAKO
kierownik tkalni ZPB im. Okrzei

Matka i córka bohaterkami pracy socjalistycznej

W kołchozie im. Stalina (wieś Hucubani w Gruzji) pracują w jednym ogniwie matka i córka Dżidżawadze. Ogniwo Asmat Dżidżawadze każdego roku zbiera obfite plony na plantacjach herbaty. Władze radzieckie wysoko oceniły osiągnięcia kołchoźnicy — przyznano jej godność Bohatera Socjalistycznej Pracy. Wraz z matką w ogniwie pracuje jej córka komsomołka Hulika. Ona również została Bohaterem Socjalistycznej Pracy.

Na zdjęciu: Asmat i Hulika Dżidżawadze.

Wspaniały rozwój uprawy bawełny w południowych okręgach ZSRR

Poniżej zamieszczamy artykuł wstępny, który ukazał się w numerze 90 „Prawdy".

Wraz z całą gospodarką rolną ZSRR nieustannie rozwija się radziecka uprawa bawełny. W 1950 roku ogólny plon tego ważnego surowca, w ilości 350 tys. ton, przewyższył zadanie państwowego planu, ustanowionego na ostatni rok powojennej pięciolatki. Przekroczenie pięcioletniego planu w zakresie produkcji bawełny było wynikiem wielkiej pomocy ze strony radzieckiego państwa i ofiarnej pracy kołchoźników oraz kołchoźnic. Wielką rolę w podwyższeniu urodzajów bawełny odegrał wzrost technicznego wyposażenia wiejskiej gospodarki, rozległe zastosowanie osiągnięć naukowych agronomii oraz przodującego doświadczenia ludzi radzieckich.

Partia Lenina - Stalina, radziecki rząd stwarzają wszelkie warunki dla nowego, jeszcze potężniejszego podniesienia uprawy bawełny. Zakłady przemysłowe ślą do okręgów hodowli bawełny pierwszorzędne maszyny, które ułatwiają pracę zatrudnionych przy uprawie ludzi, powiększają jej wydajność, przyczyniają się do wzrostu urodzajności. Kołchozy i sowchozy otrzymują coraz większe ilości nawozów sztucznych.

Wyjątkowo wielkie znaczenie dla rozwoju radzieckiej uprawy bawełny posiada przejście na nowy system nawadniania. Doświadczenia przodujących kołchozów i sowchozów dowiodły, że tymczasowe kanały nawadniające pozwalają najbardziej produkcyjnie wykorzystać maszyny rolnicze i obszar zasiewów, na wielką skalę stosować przodującą agro - technikę, ujawniają nowe rezerwy podniesienia urodzajów.

Kołchoźnicy z wielkim zapałem urzeczywistniają przejście na nowy system nawadniania. Majstrowie z plantacji bawełny w ścisłym współdziałaniu z pracownikami nauki walczą o wprowadzenie w życie tej nowej, postępowej metody w rolnictwie. Za wdrożenie w gospodarce rolnej nowych sposobów zraszania gruntów, przy zastosowaniu tymczasowych kanałów nawadniających, odznaczona została wielka ilość kołchoźników i specjalistów Uzbekistanu, Turkmenii, Kirgizji, Azerbejdżanu, Tadżykistanu — premiami stalinowskimi.

Niewyczerpane zaiste możliwości dalszego rozwoju hodowli bawełny otwierają olbrzymie budowy komunizmu na Amu - Darii, Wołdze, na Donie i Dnieprze. Granice nawadnianej uprawy bawełny rozszerzą się o tysiące kilometrów, ogólne zbiory jednego z najcenniejszych surowców technicznych wzrosną wielokrotnie.

Pracownicy gospodarki rolnej, jak i cały nasz naród, oddają się pokojowej, twórczej pracy. Nieustannie walczą o podniesienie kultury rolnictwa, szukają i znajdują nowe rezerwy wzrostu urodzajów, ofiarną pracą pomnażają osiągnięcia komunistycznego budownictwa.

W liście do towarzysza Stalina zatrudnieni przy uprawie bawełny chłopi Uzbekistanu piszą:

„Pięć lat temu, w swym historycznym przemówieniu na zebraniu wyborców stalinowskiego wyborczego okręgu miasta Moskwy, Wy, towarzyszu Stalinie, postawiliście bawełnę pod względem jej znaczenia dla ekonomiki naszego kraju na równi z metalem, środkami opału, chlebem.

To Wasze określenie dowiodło, jak doniosła jest praca radzieckich hodowców bawełny, natchnęło nas zapałem do walki o zwiększenie produkcji bawełny".

Wypełniając podjęte we współzawodnictwie socjalistycznym zobowiązania, uzbeccy hodowcy bawełny uzyskali w ubiegłym roku wysokie urodzaje i przedterminowo wypełnili państwowy plan oddania bawełny. Liczne okręgi republiki osiągnęły takie wskaźniki, które uprzednio były udziałem wyłącznie niektórych kołchozów. Po trzydzieści i więcej cetnarów bawełny z 1 ha wyhodowano w okręgach: Denanskim, Jangi - Julskim, Ordżonikidzewskim i Pachtaabudskim. Przodujące kołchozy zebrały z każdego hektara po 35 — 40 cetnarów bawełny. Uległa w ubiegłym roku poprawie jakość bawełny. Przeszło 80 proc. oddanej państwu bawełny — stanowiły wyborowe i pierwsze gatunki.

Wielkie są sukcesy hodowców bawełny Uzbekistanu, ale ludzie radzieccy nie mają w zwyczaju zatrzymywać się na już uzyskanych osiągnięciach. Walczą oni nieprzerwanie o nowe zwycięstwa przy rozwijaniu uprawy bawełny.

„Pamiętając, że bawełna stanowi jeden z ważniejszych wkładów narodu uzbeckiego do dzieła umocnienia potęgi naszej ukochanej Ojczyzny — czytamy w liście hodowców bawełny do towarzysza Stalina — my, delegaci hodowców bawełny Uzbekistanu, w imieniu wszystkich ludzi pracy socjalistycznej gospodarki rolnej republiki, przyrzekamy podnieść uprawę bawełny i dać krajowi w 1951 roku o 500 tysięcy ton surowca więcej niż w roku ubiegłym".

Podejmując te zobowiązania, uzbeccy hodowcy bawełny przyrzekają w pełni wykorzystać wszystkie materialno - techniczne środki MTS i kołchozów, w szerszym zakresie stosować najnowsze sposoby uprawiania bawełny, zwiększać wydajność pracy, umacniać dyscyplinę pracy.

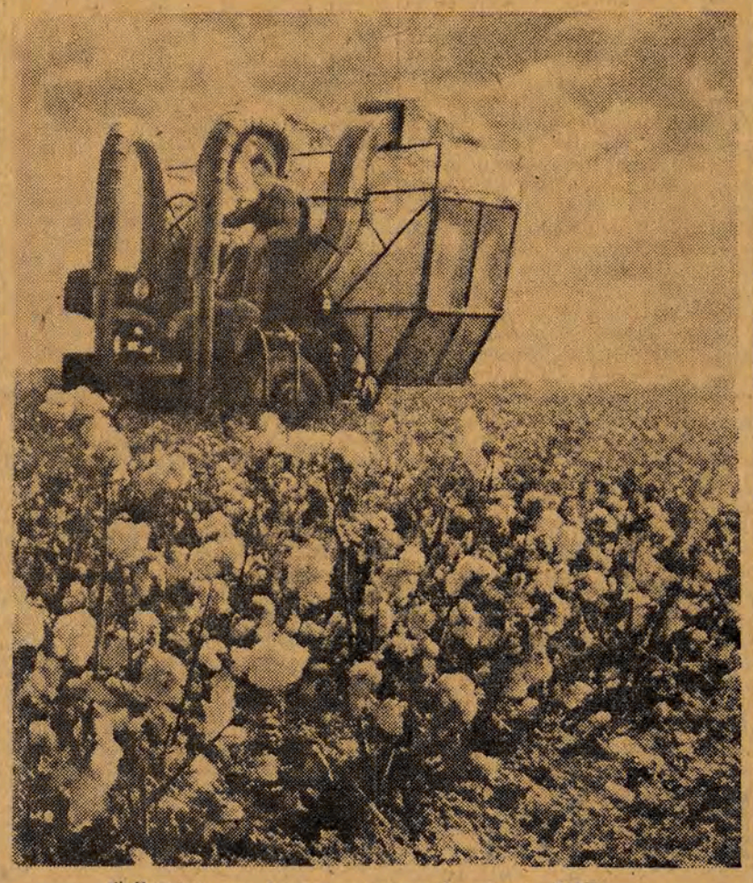

Całkowicie zmechanizowany sprzęt bawełny w ZSRR.

Mechanizatorzy uprawy pól bawełnianych Uzbekistanu uważają za swe główne zadanie wypełnianie i przekraczanie norm pracy przy wysokiej jakości robót oraz oszczędnym zużywaniu paliwa. Dobrze wiedzą oni, że losy urodzaju rozstrzygają ludzie, doskonale władający przodującą techniką. Teraz nie tylko zasiewy i uprawa plantacji, ale również i zbiory plonów w wielkim stopniu uzależnione są od jakości pracy MTS. W roku bieżącym zakres zmechanizowanego zbioru bawełny powinien wzróść przeszło czterokrotnie.

Z wielkim zadowoleniem i uznaniem przyjęli ludzie radzieccy do wiadomości wysokie zobowiązania uzbeckich hodowców bawełny, występujących obecnie z inicjatywą socjalistycznego współzawodnictwa. Pracują oni w bratniej rodzinie narodów ZSRR. To już nie pierwszy rok hodowcy bawełny Uzbekistanu współzawodniczą z hodowcami bawełny Azerbejdżanu, Tadżykistanu, Turkmenii, Kazachstanu, Kirgizji. Miejscowe organizacje partyjne zmobilizowano do opieki nad współzawodnictwem wśród hodowców bawełny, do przyjścia im z pomocą przy ujawnieniu i całkowitym wykorzystywaniu bogatych rezerw, istniejących w kołchozach, MTS i sowchozach.

Uzbeccy hodowcy bawełny zwracają się z wezwaniem do socjalistycznego współzawodnictwa w chwili, kiedy na polach południowych okręgów przeprowadzane są już wiosenne siewy, ugruntowuje się obfite plony tegorocznych urodzajów. Zewsząd nadchodzą wieści o osiągnięciach trudu kołchoźników. Nie ulega wątpliwości, że wezwanie hodowców bawełny Uzbekistanu znajdzie żywy oddźwięk wśród kołchoźników i kołchoźnic okręgów plantacji bawełny.

Na Księżym Młynie
toczy się walka o wykonanie planów produkcyjnych

Ubiegłego roku na Księżym Młynie organizacja pracy nie stała na odpowiednim poziomie. Na sali panował brud. Ludzie wałęsali się po oddziale. Brygadziści „rządzili się" po swojemu. Każdego dnia po 9 maszyn stało bezczynnie.

Przystąpiłem do pracy na tym oddziale w październiku ub. r., jako majster. Obserwując te porządki pomyślałem sobie: „Trzeba jakoś temu zaradzić— tak dalej nie może być". Zakasałem więc z miejsca rękawy. Wziąłem się do roboty, tak, jak nas uczy partia, jak nam wskazują tradycje partii bolszewików. I to ułatwiło mi pracę.

Zwolna likwidowałem opory i zacofanie niektórych ludzi. Zacząłem ich stopniowo uświadamiać, jak należy pracować, by podołać zadaniom naszego Planu 6-letniego, by podnieść stopę życiową mas. Ludzie byli różni. Jedni uświadomieni, inni nie wierzyli w swe siły. Udało mi się założyć brygadę ZMP-owską wielowarsztatówek. W ślad za nią poszło kilka prządek, które z 5 stron przeszły na 6. Wówczas inne prządki zaczęły się przekonywać, że można z powodzeniem pracować na większej ilości stron. Wykazywałem im, jak bardzo wzrosły zarobki wielowarsztatówek. Np. **Stanisława Król, która dawniej zarabiała 500 zł., a w lutym otrzymała ponad 700 zł** — i wielu innych. Prządki to zrozumiały. W następnym miesiącu wszystkie przeszły na wielowarsztatowość.

Dziś już maszyny nie stoją bezczynnie, a produkcja podnosi się coraz wyżej. Już nie wyrabiamy „marnych" 75 procent planu, ale **osiągamy 100 procent i powyżej. Co więcej, mogliśmy przesunąć na inne oddziały 22 ludzi.** W ten sposób dzięki wielowarsztatowości obniżyliśmy koszty własne naszego oddziału i to jest nasz wkład do dzieła pokoju.

Mam jeszcze do przezwyciężenia wiele trudności. Nie wszystkim kierownikom podoba się, że alarmuję i krytykuję, że czasem głośno upominam się o załatwienie różnych spraw.

— Jeżeliś taki mądry, to radź sobie sam — mówią, gdy zwracam się o pomoc. Napotykam również na trudności z wózkarzami. Jednego z nich — bumelanta tow. **Kromera,** trzeba było usunąć.

Daremnie dopominam się, aby mi przydzielono ludzi na ich miejsce. Tymczasem muszę sam wykonywać pracę wózkarzy, a plan na tym cierpi. Kierownictwo oddziału winno w takich wypadkach szybciej i skuteczniej działać, aby usunąć wszystko, co hamuje nasze plany.

Zrobiliśmy duży krok w kierunku podniesienia organizacji pracy, ale nie możemy ustawać, bo przed nami stoi piękny cel — przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego i umocnienie pokoju.

ROMAN JASTRZĘBSKI
majster w ZPB im Stalina.

GRN w Domaniewicach nie przygotowała należycie wiosennej akcji siewnej

W Domaniewicach myśli się o siewach wiosennych i działa w tym kierunku. Nie przynosi to jednak spodziewanych rezultatów. Co stanowi tego przyczynę? Po prostu Prezydium GRN źle zrozumiało uchwałę Prezydium Rządu. Uchwała ta wyraźnie stwierdza, że rady narodowe **koordynują prace, związane z akcją siewną,** że rady winny kontrolować działalność poszczególnych placówek w zakresie przygotowań do siewów wiosennych, jak również w czasie samej akcji.

Zadanie rad narodowych w wiosennej akcji siewnej zostało jednak **zupełnie inaczej zrozumiane** przez Prezydium GRN w Domaniewicach. Uważało ono, że wszystko trzeba samemu robić.

Przewodniczący Prezydium GRN, **ob. Stanisław Ruta,** pracuje ofiarnie i dużo, ale niewłaściwie. Pracuje bowiem sam. Nie potrafił zorganizować zajęć w ten sposób, ażeby wciągnąć do nich jak największą liczbę aktywistów, a samemu uzyskać możność dopilnowania i przeprowadzania kontroli poczynań wszystkich instytucji i organizacji z terenu gminy. Nie pomogli mu w tym pozostali członkowie Prezydium GRN, nie dopomógł Komitet Gminny. Nic więc dziwnego, że gmina Domaniewice nie została należycie przygotowana do akcji siewnej.

Odpowiedzialna za przebieg kontraktacji Gminna Spółdzielnia oraz Związek Samopomocy Chłopskiej nie wiele dokonały na tym odcinku. Brak akcji uświadamiająco-politycznej spowodował, że planów kontraktacyjnych nie zrealizowano. W gromadach Domaniewice, Skoratki i Krępa nie potrafiono przeciwdziałać propagandzie Jakuba Ozimskiego, Mieczysława Kosiorka, Antoniego Ziarnika, Władysława Boruby i wielu innych kułaków, których przykład i szkodliwa działalność spowodowały, że w gromadach tych kontraktacja wypadła najgorzej.

Nieobjęcie kontrolą sposobu rozprowadzania **kredytów na orkę i siew oraz na nawozy sztuczne i ziarno** siewne, spowodowało, że kredyty te były rozdzielane niewłaściwie. **Stanisław Wilk,** sekretarz zarządu gminnego ZSCh, przyznawał kredyty bez porozumienia się z GRN, według własnego uznania. W rezultacie na 11 gromad w gminie wszystkie kredyty przypadły zaledwie dwóm gromadom. Zrozumiałe jest, że wywołało to, słuszne zresztą, rozgoryczenie wśród chłopów z tych gromad, które kredytów nie otrzymały.

Na terenie gminy Domaniewice nie ma SOM-u. Nakłada to na GRN i aktywy gromadzkie obowiązek jak najstaranniejszego przygotowania **pomocy sąsiedzkiej.** Pomoc ta w zasadzie została zorganizowana. 79 chłopów małorolnych i średniorolnych uzyska pomoc sąsiedzką. Jednak plan tej akcji został wadliwie ustalony. Nie wyszczególniono w nim, w jakim czasie i w jakiej formie pomoc będzie udzielana poszczególnym małorolnym i średniorolnym chłopom. Może to doprowadzić do niepotrzebnych nieporozumień i przedłużyć terminy zakończenia akcji siewnej.

Komitet Gminny, analizując te niedociągnięcia, postanowił pośpieszyć z pomocą Prezydium GRN przez zmobilizowanie wszystkich chłopów małorolnych i średniorolnych do walki **o sprawne wykonanie akcji siewnej.** Szczególną uwagę zwrócono na wciągnięcie do tej pracy ZSL i zaktywizowanie kół ZSCh oraz ZMP. Celem ostatecznego zakończenia kontraktacji szereg aktywistów gminnych i pracowników GS wyruszyło do gromad, aby w drodze uświadomienia przekonać chłopów o potrzebie kontraktacji i korzyściach, które przynosi ona państwu oraz plantatorom.

Komitet Gminny zdając sobie sprawę, że niedociągnięcia te spowodowane były brakiem kontroli nad działalnością placówek i organizacji odpowiedzialnych za poszczególne odcinki pracy, postanowił codziennie kontrolować przebieg prac związanych z siewami, aby nie dopuścić do opóźniania przebiegu kampanii siewnej.

Właściwe zainteresowanie się akcją siewną przez Komitet Gminny niewątpliwie przyczyni się do sprawnego jej przeprowadzenia na terenie gminy Domaniewice.

E. R.

Dla uczczenia 8 rocznicy powstania w getcie warszawskim

Pracownicy Spółdzielni im. 19 Kwietnia postanowili uczcić zbliżającą się rocznicę powstania w getcie warszawskim podjęciem szeregu zobowiązań.

Tak więc wszyscy pracownicy podniosą wykonanie norm o 5 proc., to jest ze 114,3 proc. podwyższą do 119,3 proc. W dniu 18 kwietnia pracownicy staną na Wartach Pokoju, a następnego dnia urządzona zostanie uroczysta akademia. Poza tym zobowiązano się wydać specjalny numer gazetki ściennej, otoczyć opieką szkołę im. L. Pereca, ufundować dla niej biblioteczkę i zorganizować wycieczkę uczniów do Warszawy.

Postanowiono poza tym wysłać w dniu 18 kwietnia b. r. do Warszawy delegację robotniczą celem złożenia wieńca pod pomnikiem bohaterów getta warszawskiego.

Z. PUTERMAN
Spółdzielnia im. 19 Kwietnia.

Inteligencja techniczna realizuje uchwały VI Plenum KC

Kierownik przędzalni ZPB im. Kunickiego, tow. Siadkowski, w celu wzmożenia wydajności pracy i obniżki kosztów własnych w przędzalni średnioprzędnej, jak również dla uniknięcia kosztów przewozu przędzy z innych zakładów — poczynił zmiany w sposobie przędzenia na oddziale „B". Polegają one przede wszystkim na pogrubieniu numeru taśmy, wychodzącej na zgrzeblarce. Wskutek tego wydajność 1 zgrzeblarki na 1 godzinę została podwyższona o 0,7 kg., co stanowi 14,6 proc. Tym sposobem zlikwidowane zostały wąskie gardła na zgrzeblarkach.

Na ciągarkach zastosowano 4 łączenia taśm zamiast 6-ciu, co umożliwiło otrzymanie na ostatniej ciągarce taśmy o numerze 0,36, z której uzyskujemy niedoprzęd o numerze 1,8. Niedoprzęd ten używany jest bezpośrednio na maszynach obrączkowych do produkowania wątku dla własnej tkalni. Wątek ten (20-ka) wytwarzany tym sposobem — jak wykazały próby — nie jest gorszy od wątku produkowanego sposobem starym, bądź też od dostarczanego z innych przędzalń.

Opisane zmiany przyniosą znaczne oszczędności. Tow. Siadkowski przeprowadził jeszcze szereg innych usprawnień, uznanych za bardzo wartościowe.

W ten sposób dzięki inicjatywie inteligencji technicznej i jej ścisłemu współdziałaniu z załogą, praca w naszych zakładach staje się lżejsza, bardziej wydajna, a koszty własne produkcji ulegają obniżce.

F. DONDER
ZPB im. Kunickiego

4 nowe brygady młodzieżowe powstały w ZPB im. Harnama

W związku ze zbliżającym się dniem 1 Maja Zarząd Zakładowy ZMP postanowił zorganizować brygady młodzieżowe pracujące systemem Czutkicha. Brygady młodzieżowe zostały zorganizowane na tkalni kolorowej. Pracę swą rozpoczęły z dniem 1 kwietnia br. Kierownikami brygad zostali wybrani przodownicy pracy. Kierownikiem brygady, noszącej chlubną nazwę przywódcy narodu koreańskiego **Kim Ir Sena** został znany przodownik ZMP-owiec Szczepan Zając.

Druga brygada młodzieżowa nosi imię rewolucyjnego pisarza **Władysława Broniewskiego.** Kierownikiem jej wybrano ob. Mirosława Kaźmierczaka. Brygada **im. Lidii Korabielnikowej** kieruje natomiast ob. Teresa Zdanowska. Czwarta brygada nosi imię pierwszej organizatorki ZWM — **Hanki Sawickiej.** Brygadą tą kieruje ob. Eugenia Kowalewska.

STANISŁAWA WAWRZOS
ZPB im. Harnama

Zbędne maszyny usunąć

W Elektrowni Łódzkiej, w starej maszynowni, obok pracujących turbin mieszczą się nieczynna stara turbina i generatory. Już w ub. roku b. Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Łódzkiego zezwoliło na rozebranie turbiny, lecz nie zdecydowało, co dalej z nią zrobić. Rozmontowane części leżą więc w różnych kątach maszynowni, a fundament żeliwny zajmuje znaczną przestrzeń. Turbina od wielu lat już nie pracuje, a jej części obecnie niszczeją pod działaniem rdzy i bezużytecznie zajmują miejsce i tak w dość ciasnej maszynowni. Podobnie jest z dwoma generatorami, które mogłyby zostać wykorzystane w innym zakładzie, lub użyte, jako materiał, a u nas stoją od wielu lat bezużytecznie.

Kierownictwo maszynowni ma wiele kłopotu z tymi unieruchomionymi maszynami, gdyż wzmagają one ciasnotę i utrudniają remonty pracujących jednostek. Poza tym trzeba zatrudniać pracownika do czyszczenia części tych maszyn, aby je uchronić przed całkowitym zniszczeniem.

Podczas, gdy polski hutnik walczy o każdą tonę surówki, u nas marnuje się żeliwo, tak potrzebne do wykonania Planu 6-letniego.

EUGENIUSZ KOZŁOWSKI
Elektrownia Łódzka

Uporządkować magazyny

Celem uzdrowienia gospodarki w magazynach przędzy ZPW im. 9 Maja, kierownictwo naszych zakładów postanowiło zasilić magazyn nowymi kadrami. Załoga i kierownictwo pokładało w nich duże nadzieje. Nie wszyscy jednak wywiązali się z zadania. I tak np. tow. Błoch po prostu stchórzył i zrezygnował z tej pracy. Jego śladami nie poszli jednak inni. Przeciwnie, robotnicy magazynów wraz z ochotniczą grupą pracowników z innych oddziałów i biur przystąpili do porządkowania magazynu. Tak więc dzięki kolektywnej pracy w niedalekim czasie cel osiągniemy i postawimy gospodarkę magazynową na lepszym poziomie.

L. MAŃKOWSKI
ZPW im. 9 Maja

W Jackowicach rozpoczął się siew

Spółdzielnia produkcyjna w Jackowicach przystąpiła już do rozpoczętej w całym kraju kampanii siewów wiosennych. Każdy dzień jest teraz dla jej członków bardzo drogi i wykorzystywany bywa w całej pełni. Do sprawnego wykonania siewów pomoże spółdzielni SOM w Bąkowie, który posiada wszystkie potrzebne maszyny i narzędzia rolnicze, przygotowane do pracy na polach spółdzielni produkcyjnych, małorolnych i średniorolnych chłopów.

W gminie Bąków ukończono już kontraktację roślin przy aktywnym udziale instruktora rolnego, pracowników PZGS w Łowiczu oraz ZSCh i GS. Duży wkład pracy w przygotowania do siewów wiosennych i w akcję kontraktacji włożyły gminna organizacja PZPR i Gminna Rada Narodowa. Nie wykazało należytej aktywności tylko koło ZMP, które nie docenia jeszcze stojących przed wsią zadań w związku z wiosenną akcją siewną. Ponieważ wykonanie tegorocznych siewów wiosennych nakłada szczególnie ważne obowiązki, należy sądzić, że i zarząd gminny ZMP w Bąkowie zrozumie rychło swój błąd i wciągnie się do ogólnej wytężonej pracy gromady.

FRANCISZKA MICHALSKA
Jackowice

KURSY dla członkiń LK

Zarząd Grodzki LK w Pabianicach przystąpił do szkolenia ideologicznego i zawodowego swych członkiń.

W ubiegłym tygodniu rozpoczęto **kurs ideologiczny** dla 36 członkiń kół terenowych LK, niezatrudnionych w zakładach przemysłowych. Zakres kursu obejmuje zagadnienia Planu 6-letniego.

Ponadto Zarząd Grodzki LK przystąpił do **szkolenia zawodowego.** Zorganizowano mianowicie kurs nauki wykonywania firanek. Bierze w nim udział 40 kobiet, które, po przeszkoleniu, znajdą zatrudnienie w Spółdzielni Sztuki Ludowej w Pabianicach.

KRONIKA PABIANIC

Propaganda poglądowa w zakładach pracy

— ważnym czynnikiem usprawnienia produkcji

Propaganda poglądowa jest jednym z najskuteczniejszych środków walki o realizację zadań Planu 6-letniego. Zadaniem propagandy poglądowej jest wykrywanie i wskazywanie na ukryte rezerwy produkcyjne poszczególnych zakładów przemysłowych. Popularyzacja osiągnięć czołowych przodowników pracy i racjonalizatorów, upowszechnienie postępowych metod ich pracy, bezkompromisowa walka z bumelanctwem i brakoróbstwem jest jednym z zadań propagandy poglądowej.

Wykresy i diagramy, związane z życiem zakładów pracy, winny informować ogół społeczeństwa o przebiegu walki o realizację zadań Planu 6-letniego na terenie każdego zakładu pracy. Plastyczne wykresy, zdjęcia przodowników pracy i racjonalizatorów staną się poważnym czynnikiem, mobilizującym załogi wszystkich zakładów pracy do wykonania planów produkcyjnych.

Przed kilku dniami odbyła się w Pabianicach konferencja aktywu związkowego i fabrycznego, poświęcona omówieniu zagadnień propagandy poglądowej na terenie pabianickich zakładów pracy. Zagadnienia te szeroko omówił w swym referacie tow. Prosnak, po czym po ożywionej dyskusji, postanowiono zorganizować na terenie pabianickich zakładów pracy kilkanaście stoisk — gablot, ilustrujących osiągnięcia w realizacji planów produkcyjnych.

Ponadto postanowiono przy ulicy Armii Czerwonej, na odcinku między ulicami Pułaskiego a Traugutta ustawić 18 gablot jednostronnych oraz 14 dwustronnych. Gabloty te o formacie 2 x 1.20 mtr., w jasnym kolorze, zawierać będą zdjęcia przodowników pracy i racjonalizatorów ze wszystkich pabianickich zakładów pracy oraz wykresy, ilustrujące rozwój życia gospodarczego i kulturalnego Pabianic. Kilka gablot otrzymają Zrzeszenia Sportowe „Włókniarz" i „Ogniwo" oraz Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Gabloty te wykonują obecnie poszczególne zakłady pracy, a w dniu 23 kwietnia rb. zostaną one umieszczone przy ul. Armii Czerwonej. Zadaniem zakładowych komitetów współzawodnictwa oraz zespołów świetlicowych jest przygotowanie do tego terminu zdjęć przodowników pracy, racjonalizatorów oraz plansz i wykresów. Jakkolwiek wysiłek winien być skierowany w tym kierunku, nie wolno jednocześnie zaniedbywać tego zagadnienia na terenie samych zakładów. We wszystkich oddziałach, salach produkcyjnych winny znajdować się aktualne hasła, liczby mówiące o wykonaniu codziennego planu produkcyjnego, realizowaniu podjętych zobowiązań 1-Majowych.

Śladem naszych wystąpień

Tablica honorowa przodowników pracy w Fabryce Narzędzi

W odpowiedzi na zamieszczony w naszej gazeci artykuł pt. „Zagadnieniami Planu 6-letniego winna żyć cała załoga", rada zakładowa Pabianickiej Fabryki Narzędzi nadesłała następujące wyjaśnienie:

„Do końca 1950 roku komitet współzawodnictwa pracy przy Pabianickiej Fabryce Narzędzi nie wykorzystał sum, jakie w ramach funduszu nagród za współzawodnictwo pracy przeznaczone były na akcję popularyzacyjną tego ruchu.

Na ostatnim zebraniu komitetu, odbytym w dniu 24 ub. m., sprawa ta była omawiana. Postanowiono w jak najkrótszym terminie wykonać tablicę honorową przodowników pracy.

W najbliższych dniach zamierzamy zainstalować w salach produkcyjnych głośniki, przez które będą podawane do wiadomości całej załogi nazwiska wyróżniających się robotników".

Protest młodzieży Zakładów Chemicznych

przeciwko zbrodniom anglosaskich imperialistów

Młodzież zebrana na plenarnym posiedzeniu Zarządu Zakładowego ZMP w Pabianickich Zakładach Chemicznych po zapoznaniu się z referatem pt. „Front narodowy walki o pokój i Plan 6-letni" i ożywionej dyskusji uchwaliła rezolucję, potępiającą nikczemne zbrodnie imperialistów anglo-amerykańskich, dokonywane w krajach kolonialnych i w Korei.

W rezolucji czytamy między innymi: „My, członkowie aktywu organizacji ZMP przy Zakładach Przemysłu Chemicznego w Pabianicach, zebrani na plenum zarządu zakładowego ZMP, solidaryzujemy się z klasą robotniczą i młodzieżą całego świata we wspólnej walce o pokój, socjalizm i szczęście ludzi pracy.

Jednocześnie zapewniamy partię i cały naród, że z zadań, jakie stawia przed nami front narodowy, wywiążemy się należycie. Z całą stanowczością potępiamy zbrodnicze wystąpienia imperialistów anglo-amerykańskich w Korei, Burmie i na Malajach. Potępiamy z całą surowością ich nieludzkie, barbarzyńskie traktowanie ludności cywilnej w krajach kolonialnych".

Na zakończenie wzniesiono okrzyki na cześć Chorążego Pokoju, towarzysza Stalina oraz wszystkich postępowych sił na świecie.

Z. Kędzierski

Zespoły świetlicowe prezentują swój dorobek

W ubiegłą niedzielę w sali szkoły podstawowej TPD odbył się po raz pierwszy, zorganizowany na szeroką skalę festiwal zespołów świetlicowych w zakresie śpiewu, muzyki, recytacji i występów zespołów dramatycznych, będący sprawdzianem dorobku pracy świetlicowej na terenie naszego miasta. Festiwal rozpoczął się w godzinach rannych występami w wykonaniu zespołu świetlicy pracowników budowlanych, następnie Fabryki Lamp Elektrycznych L-2. W godzinach popołudniowych wystąpiły zespoły świetlicowe Zakładów Przemysłu Chemicznego oraz PSS „Społem".

Występy chórów, zespołów muzycznych i tanecznych stworzyły z festiwalu jedną z najbogatszych imprez artystycznych naszego miasta. Na wyróżnienie zasługuje występ teatru kukiełek Zakł. Przemysłu Chemicznego, który przygotował przedstawienie kukiełkowe „Nie chcemy być leniuszkami", zespół baletowy i tercet żeński zakładów L-2 oraz chór Zakładów Chemicznych pod kierownictwem ob. Lubowskiego.

Najsłabiej reprezentowany był dorobek kulturalny świetlicy Zakładów Przemysłu Bawełnianego. Najwyższy czas, aby rada zakładowa pomyślała o należytym zorganizowaniu pracy kulturalno - oświatowej na terenie Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego. Wstyd, doprawdy, aby największa w naszym mieście świetlica, dysponująca dużym lokalem i poważnymi środkami finansowymi, nie potrafiła wykazać się jakąś bardziej wartościową pracą.

Występy poszczególnych zespołów były oceniane przez jury festiwalu. Zespoły Zakładów Chemicznych i Fabryki Żarówek L-2 otrzymały dwie drugie nagrody, w wysokości 250 złotych. Zespół świetlicy Związku Pracowników Budowlanych otrzymał trzecią nagrodę w wysokości 200 złotych. Wszystkie zespoły, biorące udział w festiwalu, zostały wyróżnione dyplomami.

Poważne zainteresowanie się publiczności festiwalem nasuwa wniosek, że czas byłoby już pomyśleć o częstszym organizowaniu podobnych imprez kulturalno - oświatowych w Pabianicach.

RADIOFON

Program na wtorek, 10 kwietnia 1951 r.

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12.15 Przerwa. 13.15 Aud. dla wsi. 13.30 Aud. szkolna. 14.10 Utwory fortepianowe. 14.30 Aud. szkolna dla klas licealnych. 14.55 Koncert Małej Orkiestry Rozgłośni Krakowskiej. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Koncert solistów. 16.10 Aud. oświatowa. 16.20 Koncert skrzypcowy D-dur Prokofiewa. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 Koncert młodych talentów. 17.45 Aud. dla młodzieży. 18.00 „Z dziedziny radiotechniki". 18.10 Muzyka taneczna dla świetlic. 18.30 Reportaż z Nieborowa. 18.40 Marsze bojowe i pieśni rewolucyjne. 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19.20 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej. 20.00 Dziennik. 20.30 Koncert symfoniczny. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 Audycja rozrywkowa. 22.25 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Walka z analfabetyzmem zostanie zakończona

Walka z analfabetyzmem na terenie naszego miasta dobiega końca. Mimo poważnych trudności, na jakie napotykano, zdołano zarejestrować i skierować na kursy początkowej nauki wszystkich nie umiejących czytać i pisać. Obecnie na 28 kursach uczy się 334 analfabetów, ponadto 110 osób pod opieką ZMP-owców uczy się indywidualnie.

Nauka na kursach prowadzona jest w tempie przyspieszonym, tak, aby do dnia 1 maja przerobić materiał przewidziany programem nauczania i w ten sposób zakończyć zwycięsko walkę z analfabetyzmem w obowiązującym terminie.

Godnym podkreślenia faktem jest zorganizowanie dwóch kursów dla analfabetów i półanalfabetów głuchoniemych, które odbywają się w szkole specjalnej Nr 4, przy ul. Kościelnej Nr 11. Szkoda tylko, że znajdują się jeszcze głuchoniemi analfabeci, zatrudnieni w zakładach pracy, których kierownictwo uniemożliwia im naukę. Sprawą tą winien się zainteresować przedstawiciel Komitetu do Walki z Analfabetyzmem i spowodować, aby również ich objęto nauczaniem.

Czy jesteś członkiem Ligi Przyjaciół Żołnierza?

KRONIKA TOMASZOWA

Rok pracy Miejskiej Rady Narodowej

Kilka dni temu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej naszego miasta złożyło na IX sesji obszerne sprawozdanie z dotychczasowej swej pracy. Jak wynika ze sprawozdania przedmiotem prac MRN były w ciągu całego roku takie zagadnienia, jak: plan inwestycyjny, plan remontów kapitalnych budynków mieszkalnych, roboty drogowe, walka z analfabetyzmem, zaopatrzenie miasta, opracowywanie budżetów itp.

Dobrze zorganizował sobie pracę Wydział Oświaty MRN. Z uwagi na pokaźne sumy w budżecie akcji socjalnej tego wydziału znaczna ilość dzieci mogła korzystać z kolonii, świetlic i przedszkoli. Referat planów i inwestycji opracował plany inwestycyjne dla szkół podstawowych, przedszkoli, Domu Dziecka i Biblioteki Miejskiej oraz plany zakupu sprzętu szkolnego.

We wszystkich przedszkolach dożywiano dzieci dwukrotnie w ciągu dnia, a w niektórych trzykrotnie.

W ubiegłym roku zradiofonizowano 9 przedszkoli, dzieci miały zapewnioną opiekę lekarską (w 7 przedszkolach była zorganizowana opieka stała), badania wszystkich dzieci przeprowadzono w ciągu roku dwa razy. Referat opieki nad dzieckiem rozwijał działalność na odcinku wychowania dzieci w rodzinach zastępczych i własnych. Zasiłków wydano na sumę około 3.600 złotych. W szkołach dożywiano 2.274 dzieci, w przedszkolach 315. Oddział pomocy społecznej wydaje prowiant dla 113 starców, prowadzi również Dom Opieki dla Dorosłych na 59 osób.

Wydział Budownictwa odbudował i oddał do użytku w bieżącym roku łaźnię.

Wiele uczyniono dla podniesienia estetyki miasta. Uporządkowano i obsadzono flancami place i ulice. Skwery i rabaty obsadzono żywopłotem o długości 6 kilometrów. Ponadto wysadzono 1.177 drzewek. W zakresie robót drogowych wykonano budowę nowych, względnie przebudowę starych ulic, łącznie z wykonaniem chodników i kanalizacji na długości około 4 km. Koszt wykonania tych prac wyniósł 600 tysięcy złotych. Dużym sukcesem było przeprowadzenie prac niwelacyjnych terenu nad rzeką Wolbórką pod urządzenie bulwaru-zieleńca.

W zakresie akcji socjalnej wydatkowano na żłobki 1.800 złotych, duże sumy przeznaczono również na Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem, przedszkola, świetlice, rewentoria, wczasy świąteczne i ogródki działkowe, z których korzystały 354 osoby.

Referat Kultury i Sztuki organizował pracę w świetlicach, urządzał imprezy artystyczne zespołów miejscowych i objazdowych, koncerty, poranki muzyczne i występy artystyczne. Ponadto otwarte zostało ognisko plastyków oraz uzyskano dotację dla orkiestry TZWS.

Działalność Wydziału Gospodarki Komunalnej przejawiała się głównie na odcinku budowy ulic i chodników, konserwacji mostów i studzien itp. W zakres prac Wydziału Gospodarki Komunalnej wchodziły również remonty kapitalne budynków mieszkalnych, na które wydatkowano w roku ubiegłym ponad 35 tysięcy złotych. Referat Handlu czuwał nad właściwym rozwojem placówek handlu uspołecznionego oraz dbał o stan sanitarny sklepów i uprzejmą obsługę klientów.

Jak widzimy z powyższego sprawozdania wysiłki Miejskiej Rady Narodowej w Tomaszowie szły głównie po linii stworzenia lepszych warunków bytowych klasie robotniczej naszego miasta. Wysiłki te wzmożone zostaną jeszcze bardziej w dalszych latach Planu 6-letniego.

H. Sroczyński

Na cześć Święta Robotniczego

ZAKŁADY ENERGETYCZNE

Ob. Janusz Szymański z działu technicznego Zakładów Energetycznych w Centrali Zbytu Energ. zobowiązał się wyrabiać do końca bieżącego roku 150 proc. normy przy wymianie liczników do legalizacji.

Dział obsługi technicznej poza godzinami pracy założy kompletną instalację elektryczną w świetlicy.

SPÓŁDZIELNIA PRACY „STRZECHA

Robotnicy Spółdzielni Pracy „Strzecha" w Tomaszowie zobowiązali się do przedterminowego wykonania budowy dwóch tuczarni w Kruszowie. Oszczędność, uzyskana przez przedterminowe wykonanie tej pracy wyniesie 4.409 złotych.

(H. S.)

Wszyscy analfabeci

zostali objęci nauczaniem

Jak wynika ze sprawozdań poszczególnych zakładów pracy, stan walki z analfabetyzmem na terenie naszego miasta przedstawia się zadowalająco i niedługo już ta plaga, będąca pozostałością ustroju kapitalistycznego, zniknie całkowicie.

W Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych uczy się w tej chwili 200 analfabetów. 180 słuchaczy przystąpi w kwietniu do egzaminu, 20 — w terminie nieco późniejszym ze względu na niedostateczne w tej chwili przygotowanie.

W Tomaszowskiej Fabryce Filców Technicznych 2 osoby objęte nauczaniem indywidualnym przystąpiły do egzaminów w dniu 7 bm. 15 słuchaczy z *Tomaszowskiej Fabryki Dywanów i Chodników* będzie zdawać egzaminy w dniu 27 kwietnia. W zakładach tych frekwencja na kursach jest stuprocentowa. *W TZPW i MZPW* wszyscy uczący się analfabeci zdadzą egzaminy w dniu 28 bm. *W Tomaszowskich Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Nowotki* — 4 uczących się indywidualnie analfabetów przystąpi do egzaminów w końcu kwietnia.

Ogółem we wszystkich zakładach analfabeci objęci są nauczaniem w 100 procentach. Nie ma też wypadków niechętnego podejścia z ich strony do nauki. Frekwencja na kursach jest całkowita, opornych nie ma i już w końcu tego miesiąca prawie wszyscy analfabeci zdadzą egzaminy i otrzymają świadectwa ukończenia kursu

(Ch)

Więcej troski o estetykę wystaw

Nie można powiedzieć, aby tomaszowskie placówki handlu uspołecznionego poświęciły dużo troski estetyce wnętrz i wystaw sklepowych. Przyjrzyjmy się bliżej tej sprawie. Spód okna wystawowego pokrywa się przeważnie arkuszami papieru, na tym ustawia się pudełka z papierosami, butelki, paczki proszku do prania itp., przyczepia się do tego karteczki z cenami i wystawa gotowa. Na przykład w **sklepie PSS Nr 24:** na jednej z wystaw — wszelkiego gatunku mydła, kilkanaście buteleczek płynu do wywabiania plam „Tri", kilka paczek proszku do prania i do szorowania; na drugiej-paczki wafli, pierników i cukierków, wszystko ułożone bezładnie i nieestetycznie, a wystawy wyłożone brzydkim szarym papierem.

Tuż obok **sklep masarski PSS.** W Tomaszowie uważa się, że sklepy masarskie nie potrzebują żadnej wystawy, a okno należy zabić deskami lub przesłonić kratami.

W sklepie MHD Nr 20 — na wystawie trochę płatków mydlanych, piramida mydła do prania, kilkadziesiąt zmywaków drucianych oraz różnego rodzaju szczotek. I tu estetyka wystawy przedstawia wiele do życzenia.

Opinię tomaszowskich wystaw ratuje **sklep MHD przy ul. Żymierskiego,** obsługiwany przez brygadę ZMP, gdzie pięknie udekorowane wystawy zwracają ogólną uwagę. Ale niestety takich sklepów jest w naszym mieście niewiele. Można by wymieniać w nieskończoność sklepy z niechlujnymi wręcz wystawami.

Prezydium Rady Narodowej w Łodzi wydało niedawno rozporządzenie, na mocy którego kierownicy sklepów, w których okna wystawowe są urządzone w sposób sprzeciwiający się zasadom higieny i estetyki, będą ukarani. Warto, aby i nasza Miejska Rada w Tomaszowie pomyślała o czymś podobnym. (b)

Świetlica MZPW przygotowuje się

do obchodu 1 Maja

W tych dniach w Mazowieckich Zakładach Przemysłu Wełnianego odbyło się posiedzenie komisji kulturalno - oświatowej z udziałem referenta kulturalno - oświatowego Zw. Zawodowego Włókniarzy. Na posiedzeniu wytyczono plan pracy na kwiecień oraz naradzano się nad programem obchodu święta 1 - Majowego.

Plan pracy na kwiecień, zreferowany przez ob. Wilczaka, przewiduje wystawienie sztuki **„Sprawa Anny Kosterskiej"**, której IV akt wystawiony był na eliminacjach zespołów świetlicowych i zakwalifikowany do eliminacji ogólnowojewódzkiej. Sztukę tę reżyseruje ob. Grabowski. Świetlica MZPW wystawi również **„Zemstę" Fredry,** w reżyserii ob. Zasępy.

Szczególną opieką otoczona zostanie w kwietniu **sprawa propagandy poglądowej.** W lokalu świetlicy umieszczone zostaną wykresy, obrazujące osiągnięcia przodowników pracy, a na terenie fabrycznym galeria portretów przodujących robotników. W ramach przygotowań do święta 1 Maja, uaktywnione zostanie **zakładowe koło sportowe.** W związku z tym w pierwszych dniach maja odbędzie się **wyścig kolarski** na przełaj o mistrzostwo zakładu, przy czym zwycięzcy otrzymają dyplomy pamiątkowe.

Rozwinie się także na szerszą skalę działalność koła Wszechnicy Radiowej i otoczy się większą opieką kurs języka rosyjskiego oraz utworzy się dla chętnych kurs matematyki. (Ch)

Kronika sportowa

START ZKS „WŁÓKNIARZ"

Zarząd klubu ZKS „Włókniarz" na wniosek ob. Rybaka, zobowiązał się, iż stanie w dniu 15 bm. na starcie w Biegach Narodowych. Jednocześnie Zarząd „Włókniarza" wzywa do podobnego zobowiązania Zarząd „Spójni" i innych klubów. (a. f.)

Warunki przyjęcia na Studium Przygotowawcze

Studium Przygotowawcze jest uczelnią dla zdolnych robotników z fabryk, hut, kopalń, z państwowych gospodarstw rolnych, spółdzielni produkcyjnych, dla przodowników i racjonalizatorów pracy.

Przyjmuje się na nie pracującą młodzież robotniczą i chłopską, urodzoną w latach 1924 — 1933, która posiada wiadomości z zakresu 6 klas szkoły podstawowej, a która w latach 1949 — 1950 i 1950 -1951 nie uczęszczała do żadnej szkoły.

Ubiegający się o przyjęcie na Studium Przygotowawcze winni zwrócić się do koła ZMP na swoim terenie i złożyć następujące dokumenty: własnoręcznie napisany życiorys, opinię organizacji młodzieżowej, skierowanie do Studium z zakładu pracy wraz z opinią, wystawioną przez biuro personalne i radę zakładową, świadectwo urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, zaświadczenie lekarskie, stwierdzające, że kandydat jest zdolny do studiów.

Zgłoszenia przyjmują komisje rekrutacyjne, po czym każdy kandydat otrzymuje odpowiednie materiały do przerobienia, celem przygotowania się do egzaminu selekcyjnego. Egzamin selekcyjny rozpocznie się w dniu 20 sierpnia i trwać będzie do 31 sierpnia.

Słuchacze Studium Przygotowawczego otrzymują bezpłatnie naukę, mieszkanie, wyżywienie i podręczniki. Młodzież wykazująca postępy w nauce otrzymuje stypendium. Bliższych informacji o przyjęciu na Studium Przygotowawcze zasięgnąć można w Zarządzie Miejskim ZMP.

Usunąć śmietnik z ulicy

Na przeciw posesji Nr 1 przy ul. Bohaterów Getta Warszawskiego w Tomaszowie znajduje się śmietnik, z którego, szczególnie w ciepłe dni, wydobywają się przykre wyziewy. Trudno po prostu przejść obok tego zbiorowiska odpadków.

Śmietnik taki urąga wszelkim zasadom sanitarnym, nie mówiąc już o estetyce miasta, która mocno na tym cierpi. Co na to ZOM?

(ch.)

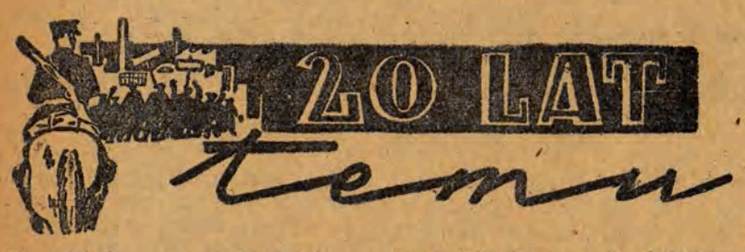

Co pisała prasa łódzka w dniu 10 kwietnia 1931 r.

OBNIŻKA PENSJI URZĘDNICZYCH

Gazety drukują zarządzenie sanacyjnej rady ministrów, nakazujące z dniem 1 maja obniżkę pensji urzędniczych o 15 procent. Gazety wyjaśniają, że ubiegły rok budżetowy zamknięty został niedoborem w wysokości 53 milionów złotych. Niedobór ten powstał na skutek niepłacenia podatków przez szereg firm krajowych.

Dlatego więc, że firmy nie płaciły podatków, trzeba obciąć pensje urzędnikom. Obniżka objęła również pracowników kolejowych, emerytów itd.

POŁOWA BEZROBOTNYCH MA BYĆ POZBAWIONA ZASIŁKÓW

Pod powyższym tytułem „Głos Poranny" donosi, że Związek Izb Handlowych i Przemysłowych wystąpił do władz z żądaniem dalszego ograniczenia praw do zasiłków dla bezrobotnych. Według żądań Izby dopiero po przepracowaniu 48 tygodni w roku — pracownik miałby prawo ubiegać się o zasiłek. Zlikwidowałoby to zasiłki dla 50 procent bezrobotnych.

ZAGRANICZNI BANKIERZY RUJNUJĄ POLSKIE FABRYKI

Gazety donoszą, że tzw. „Polski Przemysł Gumowy. — PePeGe" w Grudziądzu przejdzie obecnie prawie całkowicie w ręce bankierów zagranicznych, którzy za pożyczkę 120 tysięcy złotych przejęli nowy, poważny „pakiet" akcji tego towarzystwa. Większość akcji „PePeGe" znajduje się obecnie w kasach firmy „Hutchinson", która nakazała ostatnio firmie poważne ograniczenie produkcji, by móc sprzedawać w Polsce swe własne wyroby gumowe.

Firma „Hutchinson" zażądała pełnego podporządkowania się „PePeGe" swoim dyrektywom. Zwołane niezwłocznie zebranie krajowych akcjonariuszów „zaakceptowało wszystkie żądania zagranicznych wierzycieli, powiadamiając ich o swej zgodzie za pomocą depeszy, wysłanej wczoraj do Paryża".

ARESZTOWANIA DZIAŁACZEK KOMUNISTYCZNYCH

Na ulicy Cegielnianej, tuż obok placu Dąbrowskiego, agenci policji schwytali dwie młode dziewczyny, za jete rozklejaniem afiszów z odezwą Komunistycznej Partii Polski. Dziewczyny osadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego dla spraw politycznych.

TRZĘSIENIE ZIEMI W REPUBLICE NICARAGUA

Managua — stolica republiki środkowo-amerykańskiej — Nicaragui — nawiedzona została niebywałym trzęsieniem ziemi. Całe miasto leży w gruzach. Tysiące domów płoną. Ilość ofiar oblicza się na 2.500 zabitych i kilka tysięcy rannych. Z 30-tysięcznej ludności Managui — zaledwie co drugi mieszkaniec zdołał uciec z walącego się w gruzy miasta.

O NOWE KADRY PISARSKIE

(Po konferencji młodych pisarzy w Nieborowie)

Tadeusz Borowski

Na czterodniowej konferencji kół młodych pisarzy przy oddziałach Związku Literatów Polskich, która odbyła się w dawnym pałacu księcia Radziwiłła, przekształconym obecnie na Muzeum Narodowe, w Nieborowie, poruszono i przedyskutowano wiele istotnych problemów z życia, wyrastania i dojrzewania młodych kadr literackich. Szczególne znaczenie miała ta konferencja dla naszej pracy organizacyjnej z młodymi pisarzami: wskazała na braki i błędy, nie dociągnięcia i zaniedbania w opiece nad młodym pisarzem, dała pełną charakterystykę młodych środowisk literackich, wykazała pewną dojrzałość artystyczną i polityczną debiutantów z lat 1949—1950.

Dorobek twórczy naszej młodej literatury poszczycić się może dużymi osiągnięciami. Wiersze **Edwarda Hołdy**, poemat **Andrzeja Mandaliana**, satyry **Litwiniuka**, opowiadania **Kuśmierka**, utwory **Gaworskiego, Kapuścińskiego, Koszutskiego, Koguta** — świadczą o świadomym przyswajaniu i pogłębianiu przez młodych pisarzy metody realizmu socjalistycznego.

Konferencja młodych pisarzy odbywała się w chwili szczególnie gorącej walki o pokój. Ostatni dzień konferencji był dniem ogłoszenia Narodowego Plebiscytu Pokoju przez Polski Komitet Obrońców Pokoju. Wzrost znaczenia sztuki w społeczeństwie budującym podstawy socjalizmu, dojrzałość naszego widza, czytelnika, słuchacza, ogromne zadania polityczne, które stoją przed naszą sztuką — oto zagadnienia, które znalazły swój wyraz na konferencji.

Zasadnicze problemy konferencji nieborowskiej, to: **walka o nowe kadry pisarskie, walka o jakość naszej literatury, walka o nowego, masowego czytelnika. Walka o jakość — to przede wszystkim walka o pogłębienie ideologii dzieła sztuki, nieustanne, uparte wychowywanie i kształcenie się pisarza, opanowanie problematyki współczesnego życia politycznego i artystycznego.**

Zagadnieniom tym poświęcone były dwa referaty: referat tow. Pawła Hofmana i referat Wiktora Woroszylskiego o współczesnej literaturze polskiej.

Walka o jakość — to **pogłębienie twórczego stosunku do tradycji narodowej**, korzystanie z dorobku wielkich naszych poetów, prozaików, publicystów: Kochanowskiego i Frycza Modrzewskiego, Potockiego, Krasickiego i Mickiewicza, Słowackiego, Orzeszkowej, Sienkiewicza, Prusa, Żeromskiego. Nie można sobie wyobrazić, aby młody pisarz nie pracował usilnie nad przyswojeniem sobie tych wspaniałych tradycji naszej kultury i sztuki.

O tradycji narodowej mówił referat grupy młodych polonistów warszawskich: Janionówny, Drewnowskiego, Wasilewskiego, Żmigrodzkiej. Melania Kierczyńska mówiła o literaturze radzieckiej, idącej do komunizmu, wskazując, jak na poszczególnych etapach rozwoju literatura radziecka pomagała społeczeństwu radzieckiemu budować podstawy socjalizmu, a obecnie — fundamenty komunizmu.

Nie można wyobrazić sobie, aby młody twórca nie walczył o poznanie wielkiego dorobku Gorkiego i Majakowskiego, Szołochowa i Erenburga. Walka o jakość i walka o nowego czytelnika — to również walka o opanowanie techniki rzemiosła artystycznego, wyrabianie w sobie zmysłu krytycznego, wzmacnianie pionu samokrytyki pisarskiej. Tym zagadnieniom poświęciliśmy dwa referaty: krytyk Ryszard Matuszewski, omawiał dorobek prozy i dramatu młodych pisarzy, poeta — Andrzej Braun, mówił o poezji młodych pisarzy.

Tak więc rola literatury w walce o pokój i ogólnonarodowe cele Planu Sześcioletniego, twórcze korzystanie z tradycji narodowych, z dorobku i doświadczeń literatury radzieckiej, pogłębienie umiejętności artystycznych — oto zagadnienia, które stały się tematem czterodniowych, gorących, namiętnych dyskusji.

Dyskusje te wykazały właściwy, serdeczny, politycznie słuszny stosunek młodych pisarzy do tych zagadnień. Zaznaczyły się jednak w dyskusji pewne błędy. Niektórzy młodzi krytycy sądzili, że nihilistyczny stosunek do literatury powojennej pomoże młodym pisarzom podnieść na wyższy poziom ich twórczość. U podstaw tego stanowiska leżał lęk przed bogactwem problematyki Planu Sześcioletniego. Błędne to stanowisko zostało ostro skrytykowane przez uczestników konferencji.

Przysłuchującego się dyskusjom uderzała głęboka znajomość terenu, wykazana przez młodych pisarzy. Opowieść Koguta o zagadnieniach budownictwa, Kuśmierka z objazdów po Polsce, Jaźwieca o pracy terenowego propagandzisty Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Gajdy, robotnika śląskiego, o życiu racjonalizatorów i przodowników śląskich — wniosły wiele świeżego, cennego materiału do dyskusji, świadczyły o nowej, bojowej tematyce naszej prozy i poezji.

Słuszna była krytyka młodych pisarzy z prowincji pod adresem środowiska warszawskiego, szczególnie warszawskiego koła młodych, które przewodzi innym kołom oraz poradni literackiej. Omawiano trudności, na jakie młodzi pisarze napotykają w debiutach, na nieraz niewłaściwy stosunek do nich redaktorów, wydawców, starszych kolegów literatów.

Jednocześnie jednak dyskusja wykazała, że młodzi pisarze muszą nieustannie pogłębiać swe wykształcenie ideowe, fachowe, artystyczne, muszą bardziej przejąć się sprawami warsztatu twórczego, opanować rzemiosło literackie. O trudnościach swego warsztatu twórczego pięknie mówił ostatniego dnia obrad Mieczysław Jastrun. Opanowanie warsztatu twórczego, to pogłębienie metody realizmu socjalistycznego, w poezji: walka z deklaratywnością, walka o konkretny, żywy, barwny, poetycki obraz; w prozie: o żywy, jędrny, gładki i giętki język, o celność charakterystyki postaci, o polityczną namiętność w walce klasowej, w której — jak niezawodnym orężem — posługujemy się literaturą. Stawiamy młodej literaturze wielkie wymagania i wierzymy, że wymaganiom tym sprosta.

W wyniku dyskusji stwierdzono, że **naczelnym zadaniem jest ulepszenie metod wychowania kadr literackich i ułatwienie im startu. Należy młodym pisarzom umożliwić studia fachowe poprzez stypendia, bursy, porady. Należy wzmocnić organizacyjnie koła młodych i wzmóc nad nimi opiekę starszych pisarzy. Należy wymieniać doświadczenia między kołami w pracy.**

Należy przedyskutować sprawę utworzenia Instytutu Literackiego, który by systematycznie zajął się kształceniem kadr literackich. Należy utworzyć przy Zarządzie Głównym Związku Literatów Polskich komisję do pracy z młodymi pisarzami, odpowiedzialną za dopływ i kształcenie kadr literackich.

Najważniejsze jednak zadanie stoi przed **Związkiem Młodzieży Polskiej.** Związek Młodzieży Polskiej winien zainteresować się bliżej niż dotąd pracą kół młodych pisarzy, związać ich z konkretną robotą ZMP-owską, wychowywać ich w codziennej pracy politycznej i szkoleniowej. Taka opieka, takie systematyczne ZMP-owskie szkolenie — pozwolą młodym pisarzom stać się godnymi naszej wielkiej tradycji sztuki narodowej i rewolucyjnego dorobku sztuki radzieckiej, pozwala im włączyć się jeszcze czynniej do walki o pokój i Plan Sześcioletni, którą wraz z całym narodem prowadzi postępowa sztuka polska.

Na półce z książkami

Żołnierze wielkiej sprawy

Książka Tillarda p. t. **„Żołnierze Wolnej Francji"** *) należy do kategorii dokumentów literackich, utrwalających w pamięci pokoleń bohaterskie dzieje francuskiego Ruchu Oporu, ściślej mówiąc — lewicowego, demokratycznego odłamu, któremu przewodziła „partia rozstrzeliwanych" — partia komunistyczna. Autor książki sam był czynnym uczestnikiem tej właśnie konspiracyjnej organizacji F. T. P. („Wolni Strzelcy — Partyzanci"), dlatego też jego wspomnienia mają wagę autentyzmu, a niektóre z działających w opowiadaniu postaci noszą prawdziwe, historyczne nazwiska.

Bohaterstwo i patriotyzm „żołnierzy wolnej Francji", walczących zbrojnie przeciwko faszystowskim okupantom i rodzimej zdradzie — oto treść książki Tillarda, pełnej dramatycznych i pasjonujących epizodów. Osią akcji jest wysadzenie w powietrze hitlerowskiej radiostacji w Saint Assise pod Paryżem, dokonane z bezprzykładną odwagą przez grupę bojowników z F.T.P., pod kierownictwem Jakuba Vidala, konspiracyjnego szefa okręgu. Obok Vidala na pierwszy plan akcji wysuwają się postacie jego podkomendnych — Portata, Forestiera i Leblonda, bezpośrednich uczestników zamachu na radiostację.

Zostali oni aresztowani przez policję petainowską, która podczas wstępnych „dochodzeń" morduje Leblonda, zaś dwóch jego sturturowanych towarzyszy przekazuje gestapowcom. Forestier ginie wkrótce pod kulami plutonu egzekucyjnego; Portal poświęca swoje młode życie dla ocalenia Jakuba Vidala, ten bowiem musi być uratowany, by — po szczęśliwej ucieczce z więzienia — mógł znowu objąć swe kierownicze, bojowe funkcje.

W sposób prosty, lecz obrazowy i przekonywający maluje autor książki niezłomnie mężną postawę bojowników komunistycznych w obliczu zadawanych im tortur i niechybnie oczekującej śmierci. Jeśli nawet któryś z nich, jak np. Portal, nie stanął w pewnej chwili całkowicie na wysokości powierzonego im zadania, później dalszą swą działalnością okupuje winę, wznosząc się do wyżyn heroizmu. Są to ludzie tego samego pokroju i tej samej miary, co autorowie słynnych „Listów rozstrzelanych". Wierzą, że ponad męką i śmiercią życie trwa dalej, że z ich ofiary i poświęcenia wyrośnie Francja wielka, wolna i dumna z takich synów. Giną ludzie, lecz walka toczy się dalej — aż do zwycięstwa nad bestią faszystowską, aż do ostatecznego wyzwolenia kraju i narodu.

Dużo miejsca poświęca Tillard w swej książce dzielnym kobietom francuskim, które — jako matki, żony czy narzeczone „żołnierzy wolnej Francji" — są również tropione, prześladowane i więzione przez hitlerowskiego wroga. Kobiety te, nie poddając się rozpaczy ani rezygnacji, umieją przeboleć nawet śmierć swych najbliższych; w warunkach więziennych wspierają ich słowem i czynem, a trzeba dodać, że „najbliżsi" to nie tylko ci, z którymi związane są węzłami krwi i miłości, lecz wszyscy ich towarzysze broni, którzy walczą, cierpią i umierają za wspólną sprawę — za sprawę wolnej Francji.

Książka Tillarda, podobnie jak wydane wcześniej w przekładzie polskim „Listy rozstrzelanych", „Milczące maszty" — Laffitte'a i opowiadania Aragona, ukazuje głębię podziału pomiędzy nieustraszonymi patriotami z demokratycznego Ruchu Oporu, a napiętnowanymi niezmytą hańbą „grabarzami Francji" obcego i rodzimego autoramentu. Walka zdrowych, twórczych sił narodu francuskiego pod przewodem partii komunistycznej z przemocą popieranej przez kapitał międzynarodowy reakcji nie jest jeszcze, jak wiemy, zakończona, tyle tylko, że zmieniły się warunki tej walki, a miejsce Hitlera zajęli jego amerykańscy naśladowcy. Lecz wynik tych zmagań, który zadecyduje o przyszłości ludu francuskiego, jest przesądzony — zwycięstwo będzie po stronie tych, którzy reprezentują tradycje i ducha najlepszych żołnierzy Ruchu Oporu i mają w sobie ich męstwo, hart i stanowczość działania.

Ta prognoza nasuwa się nieodparcie przy czytaniu pięknej książki Tillarda, przełożonej na język polski przez odpowiedzialnego i starannego tłumacza.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

*) Paul Tillard — „Żołnierze Wolnej Francji". Przekład autoryzowany Stanisława Brucza — Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, str. 188.

Kobiety chińskie walczą o pokój

Do światowego frontu walki o pokój wciągają się aktywnie miliony kobiet chińskich.

Na zdjęciu: wielki pochód w obronie pokoju — zorganizowany przez kobiety Szanghaju.

Sanatorium kołchozu im. Stalina

Ładny, niebieski autobus, pozostawiając poza sobą step, wjechał do osiedla. Po chwili zatrzymał się przed okazałym budynkiem; z prawej strony budynku wznosiły się strome skały, z lewej — szumiały wody bystrej górskiej rzeki. Ten pięknie położony dom, to sanatorium kołchozu im. Stalina w rejonie iwanowskim (Kraj Krasnodarski). Znajduje się ono w jednym z najlepszych uzdrowisk Północnego Kaukazu w „Gorącym Zdroju", słynnym ze swych siarczanych źródeł leczniczych.

Leczą się tu i wypoczywają kołchoźnicy i ich rodziny. W roku ubiegłym przebywało na kuracji w sanatorium 65 osób. Część skierowań wydaje bezpłatnie kołchozowa kasa wzajemnej pomocy, część zaś biorą kołchoźnicy na własny rachunek. Koszt pobytu w sanatorium wynosi 300 — 400 rubli miesięcznie.

W sanatorium stworzono wszelkie warunki, zapewniające kuracjuszom doskonały odpoczynek i leczenie. Oddział leczniczy wyposażony jest we wszelkie urządzenia do zabiegów i kąpieli. Chorzy pozostają pod troskliwą opieką doświadczonych lekarzy. Posiłki wydaje się 4 razy dziennie; są one bardzo urozmaicone i obfite.

W sanatorium często urządza się koncerty dla kuracjuszy oraz wycieczki do okolicznych miejscowości; codziennie przychodzą najświeższe gazety i czasopisma; biblioteka wyposażona jest w sporą ilość książek.

Wspominając pobyt w sanatorium, kołchoźnica Marta Iwanowa powiada:

„Nie tylko się tam wyleczyłam, ale i doskonale wypoczęłam w przyjemnych, kulturalnych warunkach. Po powrocie do kołchozu zabrałam się do pracy ze zdwojoną energią!"

B. W.

LEON GOMOLICKI

LOKAUT

35.

Lecz rozmawiać było trudno. Konie ścieśniały tłum, ludzie potykali się na kocich łbach jezdni, łykali łódzki kurz. Był skwarny dzień. Przy wejściu na cmentarz żandarmi zeszli z koni. Pokrzykując i nie szczędząc razów zaczęli segregować ludzi. Kobiety wpuszczono na cmentarz, mężczyzn ustawiono pod murem. Zaczęła się rewizja osobista. Robotników, którzy nieśli wieńce z czerwonymi szarfami od razu aresztowano. Krauze stał przy końcu długiego szeregu. Ręce miał podniesione do góry i patrzał w szarawe skwarne powietrze, na gęste listowie kasztanów. Odczuwał zimny ciężar w kieszeni, lecz nie myślał o nim.

Rewizja trwała. Zwolnieni odchodzili i znikali w bramie cmentarnej. Kilka osób odstawiono na bok. Grupa żołnierzy z rewidującym feldfeblem zbliżała się. „Lodzermenschowa mość" powtarzał w myślach Stach, to znowu zaczynał liczyć stojących przed nim: wysokiego robotnika bez kapelusza, niskiego staruszka z żółtymi opadającymi ku dołowi wąsami — znał go, był to szewc z ich ulicy... Feldfebel, którego znużył jednostajny proces obmacywania kieszeni, kazał starszemu żołnierzowi z ogorzałą twarzą zbadać stojących w drugim szeregu. Żołnierz skierował się wprost do Stacha. Od razu namacał rewolwer, ale nie wyciągnął go, tylko wesoło mrugnął. Stachowi przez chwilę zrobiło się ciemno w oczach. Był przekonany, że żołnierz drwi z niego, że to się już zaczęło.

— Idiom, idiom, siuda — powiedział żołnierz i odprowadziwszy na bok Stacha, zapytał prawdopodobnie półszeptem (Stach później z trudem mógł przypomnieć sobie szczegóły tej sceny: był przekonany, że żołnierz rozmawiał z nim po polsku.)

— K kakoj partii prinadleżisz?... gawari prawdu. Socjałdemokrat?

Tu zręcznie wyciągnął z kieszeni Stacha rewolwer i schował do swojej.

— Nu idi tiepier, nie bojsia...

Na cmentarzu już od dłuższego czasu trwały przemówienia. Stach stał daleko i nie wszystko docierało do niego. Ale mimo wszystko nie potrafiłby się skupić. Niedawne podniecenie nerwowe przeszkadzało mu. Powtarzał w pamięci scenę z żołnierzem, szukał w tłumie znajomych. Z daleka widział plecy Najdla i matkę z dzieckiem Stasiakowej na rękach. Teraz mówił Murzyn. Stał pod starym kasztanem na wysoko usypanej ziemi, wyrzuconej z wykopanego grobu. Jego słowa padały wyraźnie i donośnie:

— ...Widzimy tu także w jednej z trumien zwłoki kobiety. Kto wie coś o niej. W gazetach nawet nie podano nazwiska. Ale tę kobietę obserwowano jeszcze rok temu, kiedy w naturalnym odruchu nienawiści walczyła na ulicach Łodzi. Obecnie młoda matka nie zastanowiła się nad losem swego maleństwa, odważnie wyszła w pochodzie protestacyjnym przeciwko prowokacji łamistrajków. Śmierć jej i los jej osierociałego dziecka padnie bodajże najcięższym ciężarem na sumienie tych wszystkich, którzy przyłożyli rękę do lokautu łódzkiego. Wiem, że ludzie ci nie mają sumienia i że nie ma sensu przemawiać do nich w ten sposób. Powiem więc inaczej: krew tej kobiety pozostanie hasłem dla tych wszystkich, którzy nie złożyli rąk w walce z wyzyskiem. Takich rąk jest coraz więcej i żadne lokauty, żadne prowokacje, żadne środki przemocy ich nie zastraszą i nie skrępują....

Krauzowa niewiele zrozumiała z tego, co mówiono. Przyszła tu i stała w skwarze, z ciężarem dziecka na rękach, ponieważ uważała, że należy to do jej obowiązku. Twarz miała skupioną i posępną. Najwięcej uwagi poświęcała maleństwu. Dziecko podenerwowane ruchem tłumu z początku płakało, później zaś, na cmentarzu, uspokoiło się spoglądając na otaczających je ludzi niebieskimi krążkami szeroko otwartych oczu.

Zdawało się, że rozumie znaczenie tej chwili w swoim życiu, które obfitować będzie w ciężkie doświadczenia, nędzę i zaciętą walkę, ale u którego kresu zaświta zorza wolności...

KONIEC

Czerwiec 1950.

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 215-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21. wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 16. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż—Łódź. Piotrkowska 70. tel. 222-22. Administracja—260-42. Dział ogłoszeń — Łódź. Piotrkowska 104a. tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa". Łódź. ul. Żwirki 17. tel. 206-42. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 3.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1,80 — przyjmuje CPK „RUCH".

D-2-12317